Nr. 305. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Piątek 25 Lipca 1919. Rok XXXVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową „ „	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 50 h. w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plonna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 50 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; także **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soczyński. — **W Tarnowie** M. Rosbach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz K 1·—, za każdy następny raz 90 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej, — **Nadesłane** po K 3·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 5 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomblinowany, pierwszy raz K 2·—. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed ratyfikacyą traktatu wersalskiego.

Kraków, 24 lipca.

Z właściwą sobie otwartością i głębszem psychicznem odczuciem Polaka, przyznał prez. Paderewski, że podpisał w Wersalu traktat z Polską z pewnem uczuciem niesmaku. Rozumie także, że traktat ten wywołać musiał w kraju pewien odruch niezadowolenia, może nawet upokorzenia. Tą otwartością i zrozumieniem głębi duszy polskiej nurtujących uczuć, jednają Paderewskiemu serca wszystkich Polaków, bez względu na przynależność partyjną. Ale pominąwszy tej uczuciowej strony swego usposobienia, okazał premier głębszy zmysł polityczny, gdy traktat, mimo wszystko, podpisał. Robił wszystko, co było możliwem, aby traktat był dla Polski najkorzystniejszym. Te usiłowania Paderewskiego nie podlegają najmniejszej wątpliwości. Jesteśmy pewni, że nikt inny od Paderewskiego nie byłby dla nas w tych okolicznościach zdziałał więcej. Tu już osoba Paderewskiego, jego wybitna indywidualność, odegrała główną rolę i nikt inny w jej wykonaniu nie mógł go zastąpić. Kiedy więc widział, że wywalczenie dalszych ustępstw na rzecz Polski jest rzeczą niemożliwą — traktat podpisał. Postąpił więc dobrze i politycznie.

Cóżby się bowiem stało, gdyby targi bezowocne, nie rokujące powodzenia, przedłużył w nieskończoność? Oto kardynalne nasze zdobycze, wolność i suwerenność Polski, byłyby niejako w zawieszeniu w chwili, gdy Polska nie ma wytyczonych granic od wschodu, gdy organizacya jej wewnętrzna przechodzi przez najrozmaitsze ewolucye, gdy wogóle cały organizm nasz prawno-państwowy ze stanu płynnego przechodzić dopiero powoli zaczyna w stały stan skupienia.

Fałszywym więc byłby punkt wyjścia, gdybyśmy w traktacie wersalskim widzieli i podkreślali jedynie to, czego w nim dla nas nie ma, lub co nas w nim razi i boleśnie dotyka. — Ten odruch z naszej strony jest zrozumiałym i na to przygotować się musimy, że w wykonaniu traktat ten zgotuje nam jeszcze niejedną przykrą niespodziankę, niejedno bolesne rozczarowanie. W nas wszystkich, w głębiach naszej narodowej duszy tkwi przecież pamięć naszej dziejowej przeszłości, tej wielkiej misyi cywilizacyjnej, jaką Polska przez ciąg wieków spełniała. My nie jesteśmy w stanie dla teraźniejszości zatrzeć wspomnień o dawnej potędze Polski, jako wielkiego mocarstwa, a już najmniej przeboleć tych walk tytanicznych, jakie od rozbiorów dla wskrzeszenia ojczyzny staczaliśmy z niesłychaną krwi i mienia narodowego ofiarnością. Polska nie zaczyna się od pokoju wersalskiego, ani jako naród, ani jako państwo niezależne. I w tem tkwi różnica między stanowiskiem naszych przyjaciół koalicyjnych, a stanowiskiem narodu polskiego wobec traktatu, jaki nam podyktowano.

To jest psychologiczna niejako strona całej kwestyi, dla której tak głębokie odczucie znalazł w swej duszy Paderewski, jako przedstawiciel naszego narodu. Ale kwestya traktatu wersalskiego jest w pierwszym rzędzie kwestyą polityczną w wielkim stylu, jest zasadnieniem wysokiej międzynarodowej i międzypaństwowej konjunktury. I tej strony jej zapoznawać nam nie wolno. Zapoznawanie jej lub lekceważenie byłoby zasadniczym błędem. Więc nietylko pytać musimy, czego traktat wersalski nam nie daje, lub czego nam odmawia, ale co nam daje i co nam przyznaje. Dopiero zestawienie tych dwóch rubryk konta wytworzyć może sąd trzeźwy i jasny.

Polska nie wstaje ze swoich zgliszcz i popiołów taką, jaką była niegdyś. Ale odradza się przedewszystkiem, jako państwo niezależne, staje, jako nowy czynnik polityczny wśród państw całego świata. To jest chwila wielka i epokowa, o której marzyły wielkie nasze duchy, za którą tęskniły całe porozbiorowe pokolenia. Po przeszło wiekowej niewoli i rozbiciu wolno nam wreszcie żyć własnem życiem, otrzymujemy dom własny, w którym wolno nam się rządzić. Dom szczuplejszy, niż mieliśmy dawniej, ale jesteśmy w nim panami i gospodarzami.

I to jest ta wielka zdobycz, jaką daje nam traktat wersalski, zdobycz, wobec której nie znikają wprawdzie, ale już na plan drugi schodzą wszystkie klauzule i zastrzeżenia, dla nas wprawdzie bardzo niedogodne, nawet może niekiedy upokarzające, ale nie zmieniające i nie naruszające fundamentu, na którym stawia nas traktat wersalski.

Zanim nastąpi jego ratyfikacya przez Sejm warszawski, musimy sobie zdać dokładnie sprawę z treści praw i obowiązków, jakie dyktują nam państwa koalicyjne. Może jeszcze niejedno ostrze da się przytępić, niejedno postanowienie złagodzić. Dyskusya nie jest w tej sprawie zamknięta, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z państwami, które mają wprawdzie swoje własne polityczne cele i swoje uwzględniać pragną rachuby, ale nie mogą pomijać zasadniczych interesów Polski, jeżeli ona spełnić ma dyktowane jej zadanie przedmurza cywilizowanego świata na wysuniętym posterunku.

Ratyfikacya traktatu wersalskiego będzie więc ostatnim aktem w tym wielkim dramacie dziejowym, w którym odgrywaliśmy rolę wybitną, a często tragiczną. Stajemy u mety — od której zacząć się musi nasz pochód dalszy, należycie obmyślany, z jasno wytkniętym celem polityki narodowej. I tutaj początek tej olbrzymiej pracy, do której przystąpić musimy z całym zasobem sił i z całem poświęceniem.

A jeżeli nasz premier Paderewski, pomimo przykrego odczucia, jakie w nim budziły klauzule traktatu, całość jego podpisał, to uczynił to niechybnie w przeświadczeniu, że usilna praca całego narodu zatrze niejeden ślad tych postanowień, które nas w traktacie dzisiaj przykro dotykają.

»Kuryer Warszawski« pisze w sprawie ratyfikacyi traktatu wersalskiego przez Sejm warszawski:

»Wszystkie względy polityczne i obyczajowe powinny nas nakłaniać do niezwłocznego dokonania tego aktu ratyfikacyi. Tylko w ten sposób przecież możemy formalnie zaświadczyć, że nam spieszno do przywrócenia odwiecznych ziem polskich na łono ojczyzny. Namysłu nie potrzeba tu wielkiego. Postawieni, zgodnie z przykazaniami konstytucyjnemi prawie wszystkich krajów cywilizowanych, wobec alternatywy: przyjąć lub odrzucić? — bez możności dokonywania jakichkolwiek zmian — wahać się nie potrzebujemy. Oba traktaty muszą być przez nas ratyfikowane: pierwszy, bo zawiera wielkie dobrodziejstwa dla Polski, drugi, bo obok warunków niemiłych i niekorzystnych, mieści w sobie uroczyste uznanie niepodległości zjednoczonej Polski. O ratyfikacyi »z zastrzeżeniami« nie może być mowy. Zastrzeżenia podobne formalnie nie posiadałyby żadnej mocy prawnej, merytorycznie sprzeciwiałyby się wszelkim obyczajom międzynarodowym. Natomiast nic nie stoi na przeszkodzie temu wyjściu z położenia, którego myśl podobno była już rzucona w komisyi sejmowej do spraw zagranicznych, mianowicie: aby Sejm, ratyfikując bez zastrzeżeń oba traktaty, zarazem wezwał rząd do podjęcia w chwili odpowiednich kroków, mających na celu wszczęcie rokowań o zmianę tych i owych artykułów traktatu polsko-alianckiego«.

Czesi przeciw plebiscytowi na Śląsku.

Kraków, 24 lipca (PAT). Komunikat z konferencyi polsko-czeskiej z dnia 23 bm.:

Delegacya czeska złożyła umotywowaną odpowiedź na deklaracyę polską z dnia poprzedniego, proponującą kierowanie się przy rozstrzyganiu sprawy granic na Śląsku Cieszyńskim **wolą ludności**, oznaczenie przez komisyę mieszaną tej części Śląska, co do której mogłyby się nasuwać wątpliwości, czy ludność jej chce należeć do Rzeczypospolitej polskiej czy też do republiki czecho-słowackiej i w której miałoby nastąpić dokładniejsze stwierdzenie tej woli ludności drogą **plebiscytu**, a wreszcie określenie **sposobów tego plebiscytu.**

W odpowiedzi swej delegacya czeska oświadczyła, iż **projektowanego plebiscytu nie uważa za środek odpowiedni do rozstrzygnięcia sporu**, a to zarówno ze względu na prawa historyczne, jak i na żywotne interesa komunikacyjne i gospodarcze republiki czecho-słowackiej, a nadto dlatego, że **plebiscyt nie przyczyniłby się do rychłego uspokojenia i nawiązania przyjaznych stosunków**, a postawiłby spór na wąskim gruncie lokalnym, co nie odpowiada wadze sprawy. Delegacya czeska nie wysunęła kontrpropozycyi, poprzestając na zaznaczeniu, że gotowa jest z całą dobrą wolą badać dalsze wnioski delegacyi polskiej.

Dalszy ciąg obrad odłożono do dnia następnego.

Okręg raciborski przyznany Czechom?

Kraków, 24 lipca. Radio PAT z Nauen. Były niemiecki ambasador w Londynie ks. L i c h n o w s k y, prosił w telegramie do Balfoura o wpłynięcie na rządy sojusznicze, aby dodatkowo przyznały **prawo plebiscytu w południowej części okręgu raciborskiego, przypadającego Czechom.**

Z narad komisyi sojuszniczych.

Paryż, 24 lipca (PAT). Radiotelegram Biura koresp. z dnia 22 bm.:

Komisya dla odpowiedzialności zebrała się dzisiaj o godz. 10 rano, aby obradować nad warunkami traktatu z Bułgaryą. O godz. 10 m. 30 zebrała się komisya dla odszkodowania, ażeby się tą sprawą zająć. O godz. 11 odbyła posiedzenie komisya dla spraw rumuńskich. Po południu o godz. 3 zebrała się komisya, która się zajmuje handlem bronią. **Komisya dla spraw polskich** odbyła posiedzenie o godz. 3 m. 30 w ministerstwie spraw zagranicznych, aby kontynuować **obrady nad przyszłymi losami Galicyi wschodniej.** O godz. 4 m. 30 zebrała się komisya, która ma zbadać sprawę żeglugi nadbrzeżnej i rybołostwa Adryatyku.

Blok ekonomiczno-polityczny.

Wiedeń, 24 lipca (Telef. pryw.) Tel. Comp. donosi z Bukaresztu:

Take Jonescu oświadczył korespondentowi »Secolo«, iż rząd rumuński popiera plan utworzenia **bloku gospodarczego i politycznego od morza Bałtyckiego aż do morza Śródziemnego.** W skład bloku tego wejść mają: **Polska**, państwo czesko-słowackie, Rumunia i Grecya. Plan ten popiera głównie Venizelos i Masaryk.

Przyjęcie traktatu pokojowego przez Anglię.

Wiedeń, 24 lipca (PAT). Radiotelegram Biura koresp. z Paryża:

Jak donoszą z Londynu, **Izba gmin w trzeciem czytaniu przyjęła traktat 163 głosami przeciw 4.**

Następnie **przyjęła Izba traktat angielsko-francuski.**

Przyjęcie traktatu przez Amerykę niepewne.

Paryż, 24 lipca (PAT). »Matin« donosi z Nowego Jorku:

Podsekretarz stanu Polk, który dziś wyjeżdża do Paryża, oświadczył w interwiewie, że ratyfikacya klauzuli asekuracyjnej jest pewna w Senacie. Natomiast przywódca republikańskiej grupy w Senacie oświadczył, że **35 senatorów jest zdecydowanych sprzeciwić się aż do ostateczności** przyjęciu traktatu i wolą raczej zrzec się swej karyery politycznej, niż zgodzić się na przyjęcie. Wilsona zawiadomiono o tem z uwagą, że traktat nie będzie przyjęty, jeżeli nie będzie w nim poprawek.

O granice obszaru nadreńskiego.

Wiedeń, 24 lipca (PAT). Biuro koresp. donosi z Wersalu:

Najwyższa rada koalicyjna obradowała we wtorek nad sprawą **granic obszaru nadreńskiego.** Wedle niektórych dzienników armia okupacyjna tych obszarów ma wynosić 100.000 żołnierzy.

O przyszłość Belgii.

Wiedeń, 24 lipca (PAT). Biuro koresp. donosi z Wersalu, jak podaje »Eclair«, że **Belgia przystąpi do traktatu francusko-angielsko-amerykańskiego. Armia belgijska ma w przyszłości wynosić 800.000 żołnierzy.**

Opozycya belgijskich robotników przeciwko niemieckim.

Kraków, 24 lipca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Nauen.

Przez Holandyę dochodzi wiadomość, że **wśród belgijskich robotników przejawia się silny ruch przeciw udziałowi niemieckich robotników w odbudowie.** Opór wychodzi głównie z kół belgijskich robotników budowlanych, którzy postanowili nie dopuścić niemieckich robotników i wystosowali ostry protest do rządu.

O granice Bułgaryi.

Paryż, 24 lipca. (PAT). Radio Biura koresp. wiedeńskiego z dnia 22 b. m.: Venizelos wystosował do Wilsona zapytanie, czy Ameryka ma zamiar podpisać traktat pokojowy z Bułgaryą. Jeżeli nie, to w takim razie prosi Wilsona, aby dał wskazówkę amerykańskiej delegacyi pokojowej, ażeby nie brała udziału w obradach nad bułgarskim traktatem pokojowym.

Paryż, 24 lipca. Radio Biura korespondencyjnego z 22 b. m.: Przy obradach, które ubiegłego czwartku toczyły się w najwyższej radzie koalicyjnej nad granicami Bułgaryi, uchwalono kwestyę Tracyi ponownie zbadać na dalszem posiedzeniu, które prawdopodobnie odbędzie się w najbliższy czwartek.

Wyjazd dr Rennera z St. Germain.

Kraków, 24 lipca (Radio PAT z Lugdunu). Szef delegacyi austryackiej dr Renner zawiadomił sekretaryat generalny konferencyi pokojowej, że udaje się na kilka dni do Wiednia i że pod jego nieobecność kierownictwo delegacyi austryackiej w Saint Germain sprawować będzie były minister sprawiedliwości p. Klein.

Wiedeń, 24 lipca (PAT). Radiotelegram Biura koresp. z Paryża:

Kanclerz Renner w poniedziałek udał się do Feldkirch.

Foch o drugiej wojnie światowej.

Wiedeń, 24 lipca (Telef. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Londynu:

Marszałek F o c h oświadczył sprawozdawcy »Daily Mail«, że **Anglia przygotowaną być musi ciągle na przyszłą wojnę światową.** Anglia mieć musi w pogotowiu dostateczną ilość materyału wojennego, tem bardziej, że **w przyszłej wojnie rozstrzygną środki techniczne.** Anglia posiadać musi odpowiednie laboratorya, w których pracować powinni najlepsi wynalazcy. — **Druga wojna światowa leży w warunkach możliwości.**

Zaufanie dla rządu Clemenceau.

Paryż, 24 lipca. (PAT). Biuro Reutera donosi: Po burzliwej debacie **w sprawie polityki gospodarczej, wyraziła Izba rządowi zaufanie 289 głosami przeciw 176.**

O traktat handlowy Włochów z Czecho-słowaczyzną.

Praga, 24 lipca (PAT). Czeskie Biuro prasowe donosi:

Przeprowadzenie prowizorycznego traktatu handlowego między Włochami a republiką czesko-słowacką zostało powierzone specyalnej komisyi w Medyolanie.

Zwycięstwa Petlury.

Lwów, 24 lipca. Wojskowe Biuro korespondencyjne donosi z Kamieńca Podolskiego:

Wedle ostatnich wiadomości **Winnica, Żmerynka i Bar zostały zajęte przez wojska Petlury**, który wraz z całym rządem znajduje się w Barze. Pod Proskurowem rozpoczęły się na nowo walki z bolszewikami z pewnem powodzeniem dla Petlurowców.

Rokowania Rumunii z Rosyą.

Wiedeń, 24 lipca (Telef. pryw.) Teleg. Comp. donosi z Bukaresztu:

Pisma rumuńskie stwierdzają, że Rumunia posiada dostateczną armię dla rozpoczęcia **kontrofenzywy przeciw Węgrom.**

Zresztą prawdopodobnym jest bliski pokój z Rosyą. Pełnomocnicy rosyjscy przyjechali już do głównej kwatery rumuńskiej, gdzie zjechali się również przedstawiciele wojsk greckich i francuskich, stojących nad Dniestrem.

Besarabia składową częścią Rumunii

Wiedeń, 24 lipca (Telef. pryw.) Tel. Comp. donosi z Zurychu:

Antonescu, poseł rumuński w Paryżu, oświadczył współpracownikowi »Tempsa«, że **Rumunia uważa przyłączenie Besarabii do państwa rumuńskiego za fakt dokonany.** Przy najbliższych wyborach będzie już Besarabia brała udział czynny jako część składowa Rumunii.

Cziczerin dementuje informacye rumuńskie.

Moskwa, 24 lipca (PAT). Radiotelegram Biura koresp. wiedeńskiego.

Komisarz ludowy Cziczerin dementuje wiadomość, jakoby rosyjski rząd sowietów zaproponował rządowi rumuńskiemu pokój i **jakoby chciał odstąpić Besarabię Rumunii.**

Zwycięstwo polskie nad Zbruczem

W poprzednich relacyach o wydarzeniach na froncie wschodnim przedstawiliśmy znaczenie i przebieg dwóch ostatnich dużych sukcesów oręża polskiego, jakiemi były zajęcie Ł u n i ń c a i zwycięstwo pod M o ł o d e c z n e m. Do tych sukcesów przybywa świetne ich uwieńczenie przez d o j ś c i e w o j s k n a s z y c h d o Z b r u c z a, wskutek czego cała nasza linia bojowa na wschodzie, od Kowieńszczyzny na północy po Dniestr na południe, doznała równolinijnego przesunięcia. O walkach tych ciekawe informacye podaje korespondent wojskowy warszawskiego »Kuryera Polskiego«, p. Kaden-Bandrowski, wiążąc je z równoczesnemi walkami na północy:

»Dojście naszych wojsk do Zbrucza i opanowanie tej linii odbyło się, stosunkowo bez wielkich bojowych przełomów i bez rozgłośnych walk decydujących. Z tego jednak nie należy wnosić, że w akcyi naszej nie natrafiliśmy tu na przeszkody, i że się nam nie przeciwstawiano. Nieprzyjaciel opierał się bardzo energicznie i do końca naszego pochodu chwytał się wszystkich możliwych środków, ażeby nam utrudnić sytuacyę.

Wiadomo, że po walkach odwrotowych z pod Tarnopola, ruszywszy naprzód, stanęliśmy nad rzeką Strypą. Pochód ten odbywał się bardzo systematycznie i obliczony był na daleką metę. Spodziewano się powszechnie, że na linii Strypy dojdzie do wielkiej bitwy. Bitwę tę wojska nasze każdej chwili mogły były przyjąć, dowództwu jednak polskiemu chodziło równocześnie nietylko o przygotowanie rozprawy nad Strypą, ale również o przygotowanie wielkiego skoku naprzód, któryby jednym zama-

---

JÓZEF POLLAK.

WIELKIE DUSZE

POWIEŚĆ.

Zirytowany wpadł z łukiem do salonu.

— Zamiast wygrywać wiecznie jakieś żałobne marsze, poszłabyś lepiej do obory dopilnować podoju!

Bez słowa wstała od fortepianu i wyszła do swego pokoju.

— Albo fochy stroi i nos na kwintę spuszcza, albo marzy i z księżycem kokietuje — huczał biegając tam i z powrotem po pokoju.

Kopnął drzwi wiodące do sypialni żony i ryknął, stając na środku pokoju w kapeluszu na głowie:

— Krasa mi zdechła! najpiękniej za krowa a wszyskiemu winna moja pani!

Podniosła na niego duże, smutne oczy.

— Przedewszystkiem zdejm kapelusz, bo nie jesteś w stajni — rzekła spokojnie, lecz z naciskiem — a powtóre pozwól sobie przypomnieć, że masz przed sobą żonę, a nie stajenną dziewkę!

— Więcej z dziewki stajennej pożytku, niż z ciebie — odburknął.

Zmierzyła go zimno od stóp do głów, poczem odwróciła się od niego z pogardą i zadzwoniła na pokojową.

— Spakujesz mi natychmiast — wydała dyspozycye pokojowej, która zjawiła się w progu — do tej żółtej walizki najpotrzebniejsze rzeczy i powiesz Bartłomiejowi, by bezzwłocznie zaprzągł i zajechał!

— Słucham jaśnie panią!

Nie zwracając na Jerzego uwagi, poczęła szybko, nerwowo zbierać z toaletki różne drobiazgi i pakować je do torby.

— Dokąd to pani się wybiera?

— Czy mam się opowiadać?

— Tak sądzę.

— I prosić o pozwolenie? — rzekła z ironią, przez którą przebijał się gniew i silne wzburzenie.

— Jak długo jesteś moją żoną i żyjesz z mojej łaski...

— Z twojej łaski?

— Nie?! przecież ożeniłem się z tobą nie wziąwszy za tobą ani centa.

— Tak! prawda! masz racyę, niewziąłeś rzeczywiście ani centa, wyświadczyłeś mi łaskę, z której postanowiłam nadal już nie korzystać. O! gorzki był ten twój chleb łaskawy!

— To tylko z twojej winy!

— Być może! nie mam zamiaru ani ochoty z tobą o to się sprzeczać. Dość mam już tego wszystkiego!

— Ja także!

— Najwyższy czas zatem, abyśmy się rozstali.

— Nie mam nic przeciwko temu.

— Wierzę! spełniają się wreszcie twoje najgorętsze pragnienia.

— Moje pragnienia? czy po to się żeniłem, by pragnąć rozstania?

— Dążyłeś przecież do niego usilnie i wytrwale. Czyniłeś wszystko, by te chwilę sprowadzić, by mnie brutalnie od siebie odepchnąć by mnie do tej decyzyi zmusić i tak długo pracowałeś, aż osiągnąłeś cel zamierzony.

Zdjął kapelusz i usiadł na kanapie, zakładając niedbale nogę na nogę.

— Są to rzeczy istotnie bardzo ciekawe — mówił z ironią. Proszę cię, mów dalej, bo mnie to niesłychanie interesuje. To, co mówisz, świadczy o twojej bardzo bujnej fantazyi, o którą cię nie posądzałem. Teraz dopiero widzę, że wyrządzałem ci krzywdę, ściągając cię niebacznie z obłoków do obory, ciebie, artystyczną duszę, która z takim talentem snuć potrafi najczulniejszą poezyę na temat złamanego życia, jak kwiat zdeptanego przez męża brutala.

Wybuchnął głośnym śmiechem, zerwał się i począł chodzić szybko po pokoju, ręce włożywszy w kieszenie spodni. Spodziewał się ze strony Litki jakiejś odpowiedzi, wybuchu gniewu, oburzenia, a tymczasem spotkał się z rozmyślnie ignorującem milczeniem, które doprowadzało go do pasyi.

— Może raczysz się wreszcie odezwać?

— Po tem, co słyszałam — odrzekła, nie odrywając się od swych zajęć około przygotowania do wyjazdu — nie mam nic do powiedzenia prócz jednego, byś zechciał zostawić mnie samą. Nie życzę sobie na wyjezdnem wszczynać z tobą bezcelowych dyskusyi, ani sprzeczek.

— He! he! widzę, że nabrałaś rezonu, prawisz, jak ksiądz na ambonie...

— Czego ty właściwie chcesz? czy chcesz swoją rolę kata wygrać do samego końca?

— Byłem nim zapewne dlatego, że żądałem, abyś zajęła się gospodarstwem i rządy w ręce swoje ujęła?

— Tak! byłeś mi katem, byłeś brutalem, nie przebierając w słowach, ani w środkach. Czy mam ci przypomnieć wszystkie fakty — zapalała się coraz bardziej — które mnie boleśnie raniły. Czy mam roztrząsać całą historyę naszego pożycia, pełną goryczy i bólu, gdzie jak pijawka, jak nienasycony wampir wżarłeś się w moją duszę, targałeś ją w strzępy, gdzie każde twoje słowo trąciło karczmą lub stajnią, każdy gest był obelgą, a każdy czyn policzkiem? Lecz powracać do przeszłości, która była kaźnią, więzieniem, była wszystkiem, tylko nie spełnieniem różowych dziewczęcych mych marzeń, które ty, owładnięty poziomemi instynktami, które nazywałeś miłością, rozdmuchałeś do takich rozmiarów, że się łudziłam nieszczęsna, że miłość wypełni mi życie i da mi tak wielkie szczęście, o jakim ludzie nawet marzyć nie śmią! Zdawało mi się, że strojna w szaty, ze złotych słońca promieni utkane, z koroną z gwiazd srebrnych na czole i z lśniącym w stu barwach kwiatem szczęścia w ręku, pójdę przez życie, jak przez ogród róż pachnących i kwiatów czarownych wśród girland i kaskad, pójdę wiedziona przez mego pazika, co mi swe wierne ofiarował służby na życie całe, pójdę do świtów różanych, do jasności świetlanej.

Wzrok jej smutny biegł gdzieś hen, daleko po szerokich polach ku drzewom stuletnim, co w cichym poszumie jakąś tęskną, smętną mruczały piosenkę.

— Lecz rychło — mówiła coraz ciszej z wzrastającem wzruszeniem — brutalnie zbudzono mię ze snu czarownego, przyszły złudzenia, rozwiały się marzenia. Znikł wierny pazik kędyś bez wieści i z szat królewskich łachmany zostały, a szczęścia kwiat stubarwny w kij się zamienił żebraczy.

(C. d. n.)

chem zniszczył siłę nieprzyjaciela i oszczędził kraj, od znęcania się nad nim Ukraińców. — Oczywiście założało także na niedopuszczeniu do ewakuacyi i zatrzymaniu jaknajwiększej ilości materyałów wojennych, środków przewozowych i taborów, które na tym terenie zgromadzili Ukraińcy.

Bezpośredni atak z nad Strypy ku wschodowi rozpoczął się 11 lipca. Ukraińcy nie zaryzykowali walnej rozprawy nad Strypą, starając się zręcznemi manewrami wycofać w głąb kraju. Rozpoczął się więc szalony wyścig cofających się i nacierających, wyścig, w czasie którego nasze kolumny i nieprzyjacielskie maszerowały bardzo często równolegle, lub nawet my wyprzedzaliśmy kolumny ukraińskie, aby je otaczać i brać do niewoli.

Ukraińcy do ostatniej chwili manewrowali planowo. Chcieli oni wycofać się na ostatni skrawek wschodniej Galicyi, w trójkąt, jaki tworzy Dniestr, Zbrucz, następnie miasta: Zbaraż, Skałat i Zaleszczyki. Na linii tych miast postanowili bronić się, co w myśl ukraińskiego planu miało widoki powodzenia, albowiem, cofając się nie w prostej linii na wschód, lecz w kierunku południowo-wschodnim, odsłaniali tem samem wojska nasze od strony bolszewickiej. Plan ukraiński nie powiódł się. Na linii Skałat i Zaleszczyk przełamał nieprzyjaciela, ze swoją dywizyą generał Żeligowski i wyrzucił dalej poza Zbrucz, napór zaś bolszewików od wschodu koło Tarnopola i Zbaraża nie przyniósł Ukraińcom takiego sukursu, jakiego się spodziewali. Wojska nasze we wschodniej Galicyi zetknąwszy się z bolszewikami, wykazały tę samą przewagę, jaką dotąd okazują stale w walce z bolszewikami na froncie białorusko-litewskim i natychmiast opanowały tu nieprzyjaciela.

Położenie armii ukraińskiej jest dzisiaj bezspornie nad wyraz ciężkie. Armia ta skupia się w okolicach Kamieńca Podolskiego między Barem i Płoskirowem, naciskana od północy przez niezorganizowane bandy ukraińskie, zagrożona od zachodu przez nasze wojska, zagrożona również od wschodu przez bolszewików.

Nasze wojska przez osiągnięcie linii Zbrucza uzyskują nadzwyczajnie wygodną pozycyę, mając przed lewym brzegiem tej rzeki, jakgdyby pochyłe glacis forteczne, nadzwyczaj dogodne do obrony.

Równocześnie z naszem dojściem do Zbrucza ożywił się front białorusko-litewski, na którym bolszewicy przeszli do silnej kontrofenzywy z powodu utraty Molodeczna. Akcya ich na tym odcinku zdaje się być w związku z akcyą przeciwko generałowi Judeniczowi, który szedł na Petersburg, oraz w związku ze zwycięstwem, jakie w ostatnim czasie odnieśli nad wojskami Kołczaka. Zwycięstwo nad Kołczakiem, pozwoliło bolszewikom wycofać całą jedną armię i przerzucić ją przeciw Judeniczowi, częściowo zaś przeciwko nam.

Uderzenie bolszewickie prowadzone jest na sposób niemiecki, a mianowicie: występ naszego frontu przed Molodecznem, który ma z dwóch stron, przy podstawie, dwoma uderzeniami, mianowicie od strony Mińska, oraz z północy, od Połocka i Krzywic. Przebieg dotychczasowych walk jest bardzo zacięty, w kierunku [illegible] widać znaczne polepszenie, wojska nieprzyjacielskie walczą bardzo zaciekle, pomimo to, jak dotąd, gwałtowne i krwawe wysiłki bolszewików, trwające już cztery doby, nie przyniosły żadnego sukcesu.

Rozstrzeliwanie dzieci polskich.

Warszawska „Zorza" zamieszcza list z okolic Mohylowa nad Dnieprem, przywieziony przez pewnego zbiega. Przytaczamy z tego listu okropne wiadomości, zachowując styl autora — mowy drobnej szlachty polskiej na kresach wschodnich:

»U nas tu piekło takie, że opisać trudno. Ot, już trzeci miesiąc poszedł, jak rozpoczęło się to. Najpierw aresztowali burżujów, potem rozstrzeliwali polską szlachtę zaściankową, a teraz drugi miesiąc wziął się za dzieci. Jak dzieci nie miały co jeść, to kazali rodzicom dawać do ochron i porobili ochrony ruskie, żydowskie i polskie. W ruskich i żydowskich dawali mąkę i krupy, w polskich [illegible] Najpierwsze zachorowały w ochronie dzieci w Mohylowie, i zachorowało 26 dzieci. Wszystkie te dzieci komisarz ochrony zdrowia kazał rozstrzelać. Wyprowadził dzieci na dwór z ochrony pod ścianę. Dzieci zobaczyli soldatów, z krasnej gwardyi, więc starsze rzuciły się na kolana, błagając, ale komisarz krzyknął i dzieci postrzelano co do jednego.

Za dworcem ochrony zamknęli, a dzieci rozesłali do Ciecierzyna, Prałni, Siejkowa i Białyniec. Poszedł okropny lament między ludem. — Matki prosiły wydać ciała zabitych i dzieci, co żywe. Odmówili oddać tak samo z tej i z innych ochron. W innych ochronach polskich zaczęli również karmić dzieci koniną nosatą ze zdechłych koni. Dzieci wszędzie zachorowały i wszędzie ich rozstrzeliwują. W Siejkowie rozstrzelano 13 dziewcząt i 8 chłopczyków, w Ciecierzynie więcej, jak 10, a w Prałni tak nie zostało ani jedno.

Ponieważ dzieci od szlachty zabierają do ochron gwałtem, a także katolickie po wsiach, więc matki z dziatkami kryją się po bagnach i gęstwinach.

Posłali Polacy deputacyę do Mohylowa, do »sowdepu«. Przyszli ludzie z zaścianków i także włościanie prawosławni i zajawili, że tak być nie może i żądali, aby oddać dzieci rodzicom nazad z ochron. Mówili: »Kiedy równe prawa dla wszystkich, to czemu Polaków dzieci mordują? Już wiele matek z boleści zwaryowało, a wszystkim wiadomo, że polskie legiony idą, a gdy przyjdą to wtenczas cały naród odpowiadać za to będzie«. Komisarz na nich krzyknął: »Aresztować ich! Póki Polaki tutaj przyjdą, to i śladu nie zostanie z waszego plemienia sobaczego«. Aresztowano delegacyę i aresztują tera naród w Mohylowie i w zaściankach i odprawiają do Czaus i do Homla, a co to odprawianie znaczy, każdy pojmuje.

W gazetach ciągle piszą, że Polska odrzekła się od mohylowskiej gubernii. Panie drogi, czy to może być prawdą? Czy Polska mogła zapomnieć i tych naszych ojców i dziadów, co w powstaniach i na Syberyi ginęli i krwi naszej i starań, co my I-mu korpusowi polskiemu oddali i co w tę ziemię naszą włożyli?! Jeżeli Boga macie w sercach, to nie wyrzekajcie się nas i nie oddajcie mogił naszych tym wilkom dzikim!

Poseł belgijski o Polsce.

Do Warszawy przybył przed dwoma dniami razem z małżonką mianowany poseł belgijski, Max van Ypersele de Strihou. W rozmowie z przedstawicielem redakcyi »Kuryera Polskiego« wyraził on następującą opinię o Polsce i o stosunkach między Polską a Belgią:

— Polska jest na wschodzie tem, czem Belgia na zachodzie — krajem pracowitym i wydajnym, zasilającym produktami swego przemysłu i rolnictwa kraje nieraz po kilkakroć rozleglejsze. Ta wspólność nasza nakazuje nam jak największą łączność, zawiązanie bliskich i szczerych stosunków politycznych i handlowych. Bardzo wiele artykułów będziemy mogli wymieniać, komunikując się drogą morską przez Gdańsk i Antwerpię. Nad uregulowaniem tych stosunków będę pracował jak najusilniej.

Następuje obecnie chwila — ciągnął dalej p. Ypersele — gdy kraje nasze, które razem jęczały przez 3 lata pod rządem drapieżnego zaborcy, odetchną i zaznają szczęścia i spokoju w nagrodę za cierpienia. Wspólnie przeżyte niedole bardziej jeszcze nas łączą, choć podziw dla rycerskości i patryotyzmu polskiego wyrażaliśmy zawsze i dawniej.

W ciągu dalszej rozmowy poseł wykazał wiele zrozumienia dla polskich aspiracyj narodowych. Był on do chwili obecnej posłem belgijskim w Bukareszcie przez 7 lat, zdaje więc sobie doskonale sprawę z tego, że Polska łącznie z Rumunią powinna bronić Europy przed bolszewizmem, co może być skutecznie osiągniętem przez wspólną granicę Polski z Rumunią.

Poseł Ypersele, działacz w sile wieku, jest już wytrawnym dyplomatą. Był on przed swym pobytem w Bukareszcie na bardzo ważnych stanowiskach radcy legacyjnego w Berlinie, Paryżu i Petersburgu. Z p. Ypersele przyjechał konsul, przydzielony do ambasady p. Remes, reszta zaś personalu przybędzie niebawem, poczem przedstawicielstwo rozpocznie energiczne pracę nad zbliżeniem polsko-belgijskiem.

Konferencye z Morgenthauem.

Bawiący w Warszawie przewodniczący komisyi amerykańskiej dla zbadania stosunków polsko-żydowskich, p. Morgenthau, odbył z przedstawicielami polskiej prasy warszawskiej dwie konferencye. Nie dały jednak konferencye te żadnego pozytywnego rezultatu. — Dowiedzieliśmy się tylko — pisze »Kur. Warszawski« — że p. Morgenthau jest dziś więcej zdecydowany, niż przed tygodniem, uważać ubliżającą nam klauzulę traktatu dodatkowego o obronie żydów w Polsce za »kamień węgielny« Ligi narodów. Gdy przedstawiciele prasy na zapytanie, co, zdaniem ich, uczynić należy, aby złagodzić antagonizmy polsko-żydowskie, odpowiedzieli, że byłoby pożądane, aby sami żydzi uznali publicznie osławioną klauzulę traktatu za niepożądaną dla siebie i zaprotestowali przeciw legendom pogromowym, p. Morgenthau w bardzo zręcznym i subtelną ironią akcentowanym wykładzie przedstawił ten plan, jako niewykonalny, albowiem żydzi tak samo, jak Polacy, dzielą się na różne stronnictwa i gdyby jedno powiedziało: »tak«, drugie napewno odpowiedziałoby: »nie«.

Z tonu jednak i lekkich półsłówek ambasadora amerykańskiego wynikało, że osobiście uważałby taką deklaracyę, gdyby nawet była wykonalną, za nie prowadzącą do celu, bo postanowienia traktatowe są **nienaruszalne** i bez względu na wolę Polaków i żydów będą utrzymane. Aby zaś złagodzić ostrość tego »noli me tangere«, p. Morgenthau tłómaczył przedstawicielom prasy w formie bardzo miłej i uprzejmej, ile to Polska zawdzięcza Ameryce i pouczył ich, że przedstawiciele czterech wielkich mocarstw nie zawsze mogą ujawnić, jakie motywy wpłynęły na ich decyzye. A zatem tajemnica! Ograniczenie praw suwerenności polskiej przez klauzulę traktatową podyktowane było jakiemiś względami, które są ściśle strzeżonym sekretem »rady czterech«.

Jedynym wyraźnym rezultatem konferencyi było stwierdzenie, że wszyscy przedstawiciele prasy polskiej bez względu na obozy, uznają paragraf o prawach mniejszości narodowych w Polsce **za obelżywy dla nas i przynoszący szkodę sprawie pokoju wewnętrznego w Polsce,** oraz że p. Morgenthau ma bardzo miłemi pozorami bezstronności zamaskowane przekonanie, że to, co się stało, jest słuszne i konieczne. Takie samo stanowisko, tylko bez miłych pozorów p. Morgenhtaua, zajmują nacyonaliści żydowscy.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 24 lipca.

FUNDUSZE NA ODNOWIENIE WAWELU. Jak już wczoraj donieśliśmy, Sejm uchwalił na onegdajszem posiedzeniu wniosek komisyi budżetowo-skarbowej, wzywający rząd, aby natychmiast porozumiał się z komitetem Wydziału krajowego w Galicyi, powołanym do odnowienia zamku wawelskiego i przedłożył Sejmowi w najkrótszym czasie wnioski dla uchwalenia kredytów na dalsze prowadzenie odbudowy, wpisując równocześnie kredyt przypaść mający na rok bieżący do projektu budżetu na 2 półrocze br.

Jest więc nadzieja, że w odbudowie tego wspaniałego zabytku architektury polskiej nie będzie zwłoki, któraby zniszczyć mogła prace lat poprzednich.

ZJAZD KIEROWNIKÓW OŚWIATOWYCH ARMII GEN. HALLERA. W dniach 25 i 26 lipca odbędzie się w Krakowie w gmachu Kasyna oficerskiego Zjazd kierowników oświatowych armii gen. Hallera. W programie Zjazdu są następujące referaty: Ppor. Teslara o pracy oświatowej w Legionach, ppor. Miszkego o pracy oświatowej w armii polskiej we Włoszech, kap. Chowańca „O wychowaniu żołnierza obywatela", kap. Kustronia „O pracy oświatowej w D. O. G. Kraków", kap. Dienstl-Dąbrowy „O obowiązkach wychowawczych oficera", oraz referaty kierowników oświatowych. Zjazd zakończy się przedstawieniem Teatru żołnierskiego.

SPIS OFICERÓW. Otrzymujemy następujący urzędowy komunikat z ministerstwa spraw wojskowych:

Na mocy artykułów 1, 2, 3 i 6 ustawy sejmowej z dnia 17 czerwca br. „o spisie oficerów", zostaje zarządzony spis wszystkich b. oficerów narodowości polskiej, którzy nie przekroczyli 60 lat życia, a zamieszkują w b. Królestwie Polskiem, b. Galicyi oraz powiatach bielskim, białostockim, sokolskim, suwalskim, sejneńskim i augustowskim. Rozkaz ten obejmuje wszystkich tych, którzy posiadają stopnie oficerskie bez względu na to, w jakiej armii, obcej lub polskiej formacyi wojskowej stopnie te uzyskali. Spis obejmuje oficerów zawodowych, rezerwowych, względnie zapasowych, postawionych w stan spoczynku, lub w stan rozporządzalności, jak również i tych, którzy poprzednio nie zostali do wojska polskiego przyjęci dla braku ogólnego cenzusu wykształcenia. Objęci powyższym rozkazem zgłoszą się dnia 24 lipca br. u oficera ewidencyjnego powiatu, w którym mieszkają, względnie w powiatowej Komendzie uzupełnień, celem zarejestrowania. Zgłaszający się winni przynieść ze sobą wszystkie dokumenty, stwierdzające ich tożsamość, datę urodzenia i posiadany stopień oficerski. Zarejestrowanym wydadzą oficerowie ewidencyjni odpowiednie zaświadczenia.

Jednocześnie na podstawie art. 4 tejże ustawy powołuje się do czynnej służby na czas wojny tych z pośród zapisanych oficerów, którzy są urodzeni w latach 1889, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894 i 1895. Oficerowie wymienionych roczników, po zapisaniu się dnia 24 lipca u. O. E. (względnie w P. K. U.) zgłoszą się dnia 28 lipca o godzinie 9 rano we właściwych P. K. U., celem poddania ich przeglądowi lekarskiemu.

Kto z podlegających spisowi lub powołanych do czynnej służby w oznaczonym terminie nie stawi się u O. E., względnie w powiatowej Komendzie uzupełnień, będzie w myśl art. 5 tejże ustawy karany przez powszechne sądy karne więzieniem do lat dwóch, zaś na obszarze, na którym obowiązuje kodeks karny austryacki, aresztem ścisłym do lat dwóch. Prócz tego utraci on wszelkie prawa i przywileje, płynące z poprzednio uzyskanego stopnia oficerskiego.

Z PREZYDYUM STOW. CZERWONEGO KRZYŻA. Komitet urządzający odczyt znakomitego publicysty francuskiego p. Lichtenberger'a w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego przeznaczyło dochód z odczytu na rzecz polskiego Czerwonego Krzyża. Dochód ten przedstawia się jak następuje: Dochody 2944 K, rozchody 416 K 50 hal., zatem dochód netto 2.527 K 50 hal. — Kwotę tę przeznaczono na uzupełnienie biblioteczki w sanatoryum dla gruźliczych żołnierzy w Rajczy, będącem własnością Czerwonego Krzyża, dzięki munificencyi właściciela Rajczy. Prezydyum Stow. Czerwonego Krzyża składa niniejszem tak prelegentowi jak i Komitetowi, a specyalnie pp. Tadeuszowi Stryjeńskiemu i J. Warchałowskiemu serdeczną podziękę. — Prezydyum kraj. Stow. Czerwonego Krzyża: J. Horoszkiewicz, p. Sapieha.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. P. Stanisław Koźmian senior publicystów polskich, b. dyrektor teatru krakowskiego, przybył z Wiednia do Krakowa.

GODZINY URZĘDOWE DLA PUBLICZNOŚCI W URZĘDACH POCZTOWYCH. Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło w życie nowe przepisy o godzinach urzędowych dla służby zewnętrznej, to jest t. zw. godziny dla publiczności. W dziale pocztowym godziny te wynoszą zasadniczo 7 godzin dziennie, w dnie powszednie i trwają od 8—12, oraz od 3—6. Dyrekcye pocztowe w większych urzędach mogą czas ten rozszerzyć, odpowiednio do potrzeb miejscowych. W dziale telegraficzno-telefonicznym podzielono urzędy na cztery kategorye: a) o nieprzerwanej służbie („N"), b) o służbie od 7 rano do 12 w nocy („N-2"), c) o służbie od 7 rano (w lecie), lub od 8 rano (zimą), do 9 wieczór („C"), d) o służbie od 8 rano do 12 w poł. i od 3 do 6 popoł. („L"). Godziny urzędowe w święta ustalono w następujący sposób: 1) W uroczyste święta dział pocztowy zamknięty — dział telegraficzny dla depesz urzędowych i pilnych w urzędach „N", „N-2" bez zmiany, urzędy „C" i „L" od 9 do 11 i od 3 do 4 popoł.; 2) w niedziele i zwykłe święta rzymsko-katolickie służba zewnętrzna trwa od 9 do 11 rano. Dyrekcye pocztowe w miarę potrzeb mogą zwiększyć ilość godzin urzędowych. Przepisy te wchodzą już w życie.

KLĘSKA WĘGLOWA. Od dłuższego już czasu cierpimy w Krakowie na brak węgla, którego wobec ciepłej pory ogół ludności nie odczuwa tak dotkliwie, jakby to było w zimie, ale który niemniej staje się już katastrofą gospodarczą. Zagrażać on bowiem zaczyna podstawom naszego przemysłu, unieruchamiając przedsiębiorstwa, których zapotrzebowanie węgla jest tak wielkie, że nie mogą one czynić dostatecznych zapasów na czas dłuższy. Tak np. wczoraj z powodu braku węgla wstrzymała pracę fabryka sody w Borku Fałęckim pod Podgórzem, jedyna u nas w tym dziale przemysłu. Jestto poprostu klęską, albowiem po zamknięciu fabryki sody musi konsekwentnie ucierpieć fabrykacya mydła itp., nie mówiąc już o bezpośrednim braku w konsumcyi tego ważnego artykułu. Tej katastrofie węglowej powinny władze jak najenergiczniej starać się położyć kres, jeżeli nie mają ucierpieć same podstawy życia gospodarczego w kraju.

PRZYCZYNY DROŻYZNY I BRAKU JAJ. W sprawie przyczyn drożyzny i braku jaj, poruszonej przez nas w rotatce z dnia 19 bm. otrzymujemy z galicyjskiej Spółki zbytu jaj i drobiu („Ovum") następujące wyjaśnienia:

Wyjaśnienie to przedewszystkiem prostuje informacyę, jakoby Spółka „Ovum" powstała z centrali dla skupu i wywozu jaj, działającej za czasów austryackich, gdyż stowarzyszenie to założone przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie jeszcze przed laty dziesięciu istnieje w pierwotnej swej formie dotychczas.

Wysyłki jaj do Wiednia przeprowadza Spółka „Ovum" tylko na zlecenie państwa polskiego, a wynikające z obowiązków traktatowych — ostatnio na podstawie traktatu handlowego z dnia 21 maja br. — który zapewnia Polsce w zamian za jaja cały szereg kompensacyjnych artykułów przemysłowych. Wysyłki zagraniczne utrzymywane przez „Ovum" w harmonii z zapotrzebowaniem krajowem dałyby się niewątpliwie i nadal pogodzić z interesem konsumcyi Krakowa, gdyby nie stała w drodze niczem nieskrępowana swoboda spekulantów warszawskich, którym rozporządzenie ministerstwa aprowizacyi daje możność swobodnego zakupywania u nas jaj w walucie lichszej, bo koronowej i sprzedawania ich w droższej walucie markowej na rynku warszawskim — a temsamem umożliwia im podbijanie cen aż do najwyższej granicy walutowej. Jeśli „Ovum" płaci za skrzynię po 1020 — do 1040 K. — dzieje się to dlatego, że spekulanci walutowi płacą 1090 do 1100 K za skrzynię. Wskutek tego zjawiska uchwalona przez Komitet zwalczania lichwy w Krakowie maksymalna cena 60 hal. za jajo dałaby się utrzymać tylko wówczas, gdyby możność swobodnego transportowania jaj na teren dawnego Królestwa Polskiego została tak długo ograniczona, dopóki nie nastąpi ujednostajnienie waluty na obszarze całego państwa polskiego. Aż do tej chwili wszelkie zabiegi Komitetu walki z lichwą w dziedzinie handlu jajami, pozostaną w rozdźwięku z elementarnemi zasadami życia gospodarczego.

Co do zarzutu magazynowania jaj w składach krajowych — prawdą jest, że spółka „Ovum" przechowuje znaczne ilości jaj (dochodzące do sześciu milionów sztuk) na zimę, jednakowoż nie w celu sprzedawania ich po dowolnej cenie w kraju lub zagranicą, lecz jedynie z polecenia i na rachunek P. U. Z. A. P. P. (Państwowy Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby), jako Urzędu ministerstwa aprowizacyi i do jego rozporządzenia. Składy te znajdują się pod szczególną opieką państwową, a mianowicie w Krakowie pod opieką Naczelnego Komitetu Straży Obywatelskiej i dyrekcyi policyi, na prowincyi zaś pod opieką starostw.

ZAOPATRZENIE MIASTA W CUKIER Z CZECH. W dniu 21 lipca br. odbyło się w sali obrad magistratu posiedzenie Komisyi I Rady aprowizacyjnej dla regulacyi obrotu towarami pierwszej potrzeby pod przewodnictwem dra Ignacego Landaua. Rozpatrywano sprawę zaopatrzenia miasta w cukier. Uchwalono wystosować pismo do delegatury ministerstwa aprowizacyi w Krakowie, aby 5 wagonow cukru białego z Czech, które tutejsze Stowarzyszenie cukierników odstąpiło delegaturze dla mieszkańców Krakowa, **rzeczywiście miastu zostało przydzielone.** Nadto obecni na posiedzeniu zastępcy tut. Stowarzyszenia cukierników przyrzekli z 3 wagonów cukru, który mają otrzymać z 1-szego transportu, odstąpić połowę, tj. 1½ wagona cukru miastu dla ludności do smażenia owoców. Następnie omawiano sprawę zaopatrzenia miasta w mydło, co do której decyzyę odroczono do następnego posiedzenia.

Z TEATRU ŻOŁNIERSKIEGO ARMII GENERAŁA HALLERA. Dnia 26 i 27 bm. o godzinie 7 i pół wieczór odegrana zostanie staraniem A. Z. M. S. „Koguciki" w sali Kasyna oficerskiego, ul. Zyblikiewicza 1, krotochwila w 3 aktach A. Walewskiego pt. „Ach to Zakopane"! Bilety wcześnie do nabycia u J. Rudnickiego, Rynek linia A-B. W czasie antraktów i po przedstawieniu koncert orkiestry Hallerczyków. Czysty dochód przeznaczony na cele oświatowe żołnierza polskiego.

ZE SPORTU. W ubiegłą niedzielę, dnia 20 bm. rozegrała drużyna footballowa T. S. Jutrzenki" match w Łodzi z łódzkim klubem sportowym, przy olbrzymim udziale publiczności. Ze spotkania z groźnym przeciwnikiem wyszła „Jutrzenka" zwycięsko. Zawdzięcza to doskonałemu zgraniu, które umożliwiało przeprowadzanie błyskawicznych i pomysłowych ataków pod przeciwnika, jakoteż i daleko posuniętej technice poszczególnych graczy. Krakowianie byli za swoją piękną i zupełnie „faire" prowadzoną grę przez publiczność gorąco oklaskiwani. Ostateczny wynik matchu 3:1 na korzyść „Jutrzenki" daje rzeczywisty obraz stosunku sił.

WYŚCIGI KOLARSKIE O. K. S. K. odbyły się w dniu 20 lipca popołudniu. Na pięciu startujących, trzech przybyło w przepisanej normie czasu i tak: Pierwszy przybył druh Teofil Nikiel, przebywając przestrzeń 53 klm. w 2 godz. 2 m.; drugi p. Mieczysław Gruszczyński (K. K. C. i M.) w 2 godz. 6 m.; trzeci p. Hyłko (K. K. C. i M.) w 2 godz. 10 m. P. Sikorski z powodu wypadku i defektu koła zmuszonym został wycofać się z biegu.

ZGUBIONO NA DWORCU KOLEJOWYM wczoraj wieczorem portfel z dokumentami i legitymacyami na imię dr Adama Doboszyńskiego. Uczciwy znalazca raczy gotówkę tytułem znaleznego zatrzymać, a dokumenty, legitymacye i portfel oddać do Administracyi „Nowej Reformy", św. Anny 3.

JAK NABYWAJĄ NIEKTÓRZY TANIO ZEGARKI. Z trzema koronami w kieszeni wybrał się Teofil Lakończyk na kupno zegarka, odwiedzając naprzód sklep zegarmistrza Landaua na Stradomiu. Jakoś się tak stało, że w czasie oglądania zegarków, dwa znalazły się w kieszeni Lakończyka. Zegarmistrz zauważywszy w czasie targu ich brak, zrewidował kupującego, w czem pomagał mu przybyły przed chwilą mężczyzna, oburzony niecnym czynem Lakończyka. W czasie rewizyi wyciągnął rzeczywiście ów mężczyzna złodziejowi z kieszeni zegarek i podając go z miną agenta policyi, któremu się coś wielkiego udało, oświadczył, że drugiego niestety niema, poczem się spiesznie oddalił. Jak się okazało, był to wspólnik Lakończyka. Ten drugi zegarek znikł oczywiście bez śladu, a został w rękach policyi tylko Lakończyk z trzema koronami.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO AKADEMII GÓRNICZEJ zostały ustalone przez ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego i będą opublikowane w najbliższych dniach.

UJĘCIE WŁAMYWACZY. Do mieszkania B. Agatstein przy ul. Sebastyana włamał się wczoraj L. Hecht z Podwołoczysk, lecz spłoszony przez sąsiadów, ratował się ucieczką, w czasie której schwytano go na ul. Dietla. Przytrzymano również jego wspólnika, którego niestety w czasie eskortowania do aresztów odbiła... publiczność(?!).

Do mieszkania P. Starowieckiej, zamieszkałej przy ul. Mickiewicza 39 włamał się wczoraj Jan Krupiński, lecz złapany przez właścicielkę na gorącym uczynku, został oddany w ręce policyi.

NOŻOWCY. Na słynącej krwawemi awanturami ul. św. Wawrzyńca zostali wczoraj po godz. 12 w nocy napadnięci J. Michałowski i J. Stern przez kilku mężczyzn, którzy wysiadłszy z nadjeżdżającego automobilu poranili ich ciężko nożami. Opatrzyło ich pogotowie ratunkowe.

WIADOMOŚCI POLICYJNE. Aresztowano J. Szczygła i A. Jabczyszyna, którzy przyjechali do Krakowa z Krosna i są podejrzani o szereg kradzieży kieszonkowych. Znaleziono w ich posiadaniu większą gotówkę.

Z kraju.

KOMPANIA WYSOKOGÓRSKA W TATRACH. — Z Tow. Tatrzańskiego piszą nam: Zakopane i Tatry polskie roją się tego roku od turystów i od wycieczek szkolnych, które zjeżdżają się z całego obszaru zjednoczonej Polski dla poznania najpiękniejszych naszych gór. Niewielu jednak z tej licznej rzeszy zdaje sobie sprawę, że może chodzić swobodnie po gorach głównie dzięki opiece wojsk polskich, które także i tutaj na pograniczu spisko-orawskiem dzierżą czujną straż nad naszemi kresami. Tu w Tatrach rozwija od kilku miesięcy pod doświadczonem i sprężystem kierownictwem zasłużonego pułk. Galicy swoją niezmiernie użyteczną działalność kompania wysokogórska brygady podhalańskiej.

Kompania ta zabezpiecza licznemi patrolami całą drogę do Morskiego Oka, prowadzącą tuż obok granicy spiskiej, obsadzonej przez Czechów i silną placówka pilnuje schroniska nad Morskiem Okiem.

Obok pełnienia tej odpowiedzialnej służby strażniczej dopomaga kompania usilnie do zrestaurowania schronisk Towarzystwa Tatrzańskiego, zrujnowanych wojennymi czasami. Przez gruntowną naprawę schroniska na Hali Gonsienicowej, niemożliwą wprost do wykonania przez Towarzystwo Tatrzańskie, walczące z brakiem materyałów i szczupłością funduszów, umożliwiła kompania oddanie tego schroniska do użytku publiczności, w najbliższym czasie zaś przystąpi do restauracyi zrujnowanego schroniska przy Pięciu Stawach polskich. Jeżeli dodamy, że kompania, mająca w swym składzie szereg znanych i doskonałych turystów, tworzących pod wytrawną i energiczną komendą por. Ziątkiewicza rzadko dobrany zespół, przyjęła na siebie obowiązki ratunkowe w razie nieszczęśliwych wypadków w górach, o które tego roku wobec olbrzymich śniegów, zalegających dotąd w Tatrach, bardzo jest łatwo, — to śmiało możemy powiedzieć, że działalność kompanii umożliwia tego roku ruch turystyczny w Tatrach i za to należy się kompanii i jej twórcy i troskliwemu opiekunowi pułk. Galicy prawdziwa wdzięczność od szerokich rzesz turystycznych.

CENZURA PREWENCYJNA NA POLSKIM ŚLĄSKU. W Cieszynie Rada Narodowa zaprowadziła dla prasy cenzurę prewencyjną; numer pisma musi być na trzy godziny przed wydrukowaniem przedłożony rządowi krajowemu. Przeciwko temu rozporządzeniu występuje gwałtownie we wstępnym artykule „Dziennik Cieszyński", pisząc między innemi:

W Polsce nigdzie nie zaprowadzono prewencyjnej cenzury, nawet w Warszawie, gdy wprowadzono na terenie Królestwa stan wyjątkowy; nie było jej nawet we Lwowie, mimo że Lwów miesiącami całymi był prawie na froncie bojowym. Skądże nagle wprowadzenie cenzury prewencyjnej na Śląsku Cieszyńskim?

Po dalszym dłuższym ustępie, poświęconym krytyce tego zarządzenia „Dziennik Cieszyński" tak kończy:

W tej chwili jest znowu pewna krytyczna chwila dla Śląska ze względu na pierwszą poważną próbę ugody z Czechami na konferencyi polsko-czeskiej w Krakowie. Ale co do tej konferencyi prasa nasza jednozgodnie się wypowiedziała, że jak zawsze, tak i obecnie jest za pokojowem załatwieniem spornej kwestyi, o ile naturalnie nie ma stać się to ofiarą praw naszych do Śląska Cieszyńskiego. Skądże więc to niesłychane zarządzenie? Czem Rada Narodowa potrafi je umotywować?

Jednocześnie komendant wojskowy w Cieszynie Latinik, w porozumieniu z Radą Narodową ogłosił juryzdykcyę **sądów wojennych dla osób cywilnych** za niektóre kategorye przestępstw przeciwko armii i państwu.

TARNÓW, 21 lipca. (Z powiatowej miejskiej Rady gospodarczej. — Tyfus plamisty. — Występy Adwentowicza. — Otwarcie lokalu. — Ręce do góry!). W ubiegłym tygodniu odbyło się pod przewodnictwem prof. Gładyszowskiego posiedzenie powiatowej Rady gospodarczej, na którem po sprawozdaniu kom. Malickiego o obecnym stanie aprowizacyi i zapasach, które są bardzo szczupłe, i po dyskusyi uchwalono rozdział nafty z 25.000 l. tak, że powiat otrzymał 15.000 a miasto 10.000 i to dla wymiany na przedmioty aprowizacyjne, dalsze przydziały cukru oddać Spółce hodowców drobiu z tem, że Spółka ma wszystkie jaja odstępować miejskiemu Urzędowi gospodarczemu oraz apel pod adresem władz, zabraniający wywozu jaj, póki zapotrzebowanie miasta nie będzie pokryte. Hurtownią dla odbioru i zakupu towarów ustanowiono Składnicę towarową Kółek rolniczych, w sprawie zaś solnej postanowiono, że detalistami soli po wsiach mają być Kółka rolnicze, a na miasto wyznaczy detalistów miejska Rada gospodarcza z tem, że sprzedaż soli dostaną konsumy, a ilość detalistów na miasto nie przeniesie liczby 20. Cena hurtowna soli mielonej: 2 sorta 78 hal. za 1 kg, cena detaliczna 84 hal., cena soli mielonej [illegible] 1 — 1 K 2 hal., detaliczna 1 K 8 hal., cena warzonki 1 K 22 hal., detaliczna 1 K 30 hal. z opakowaniem. Hurtownią soli na powiat tarnowski jest Składnica kółek rolniczych, na powiat sądowy tuchowski Składnica w Tuchowie i Ryglicach, hurtownikami na miasto Tarnów zostali pp. Szatan i Sworzeń.

Na posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej, odbytem pod przewodnictwem p. Flisowskiego, dokonano wyboru komisyi cennikowej, w skład której weszli pp. Fronczek, Jarosz, Lis, Skwirut i Margulies. Komisya powyższa ma ustalić w najbliższych dniach ceny na wszystkie przedmioty codziennego zapotrzebowania, oraz na potrawy i napoje w restauracyach i kawiarniach.

Po trzech tygodniach od czasu, gdy tyfus plamisty wygasł zupełnie i po zwinięciu baraku dla chorób zakaźnych, zdarzyło się nowych pięć wypadków tyfusu z tych jeden w areszcie sądowych, cztery na mieście. Chorych umieszczono w szpitalu wojskowym. W powiecie tarnowskim tylko w trzech gminach panuje tyfus i to bardzo sporadycznie.

Trupa aktorska pod dyrekcyą p. Cudnowskiego zjechała do naszego miasta i w sali Sokoła dała dwa przedstawienia: „Pannę Julię" Strindberga i „Sąsiadkę" Jaroszyńskiego. Główne role odegrał p. Adwentowicz, którego publiczność tarnowska przyjmowała owacyjnie.

W hotelu „Polskim" otwarty został nowy lokal restauracyjny, który objęli pp. Kosieniak i Podworski. Z okazyi poświęcenia lokalu, dokonanego przez ks. Lenartowicza, zebrani goście złożyli na inwalidów wojennych 216 K.

Wczoraj o godz. 12 w nocy dwóch żołnierzy napadło na ul. Urszulańskiej na inż. Klimczaka, któremu kazali podnieść ręce do góry i przyłożywszy rewolwer do głowy, zabrali mu portfel z 800 K. Śledztwo w toku.

Ze świata.

SZTANDAR POLSKI DLA WILSONA. Podczas pobytu prezydenta Wilsona w Belgii, delegacya tamtejszej kolonii polskiej w osobach p. Idy Bryńskiej oraz pp. Jana Maciałka, Gustawa Wernera i A. Beinarskiego udała się dnia 19 czerwca do poselstwa amerykańskiego w Brukseli, w celu ofiarowania prezydentowi Wilsonowi sztandaru z wyhaftowanym napisem następującym: „Prezydentowi Wilsonowi, oswobodzicielowi narodu polskiego — Polacy w Belgii. Styczeń 1919". Poseł amerykański w Belgii, p. Brand Whitlock, przedstawił prezydentowi Wilsonowi delegacyę, która wręczyła mu razem ze sztandarem adres następujący: „Ekscelencyo! Na ziemi wolnej Belgii, naszej wiernej sojuszniczki, zechciej przyjąć od Polaków, zamieszkujących Belgię, polski znak narodowy, jako dowód wysokiego poważania i wdzięczności dla prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej". Prezydent Wilson żywo dziękował rodakom naszym za ten dowód uznania i zapewnił ich o swej sympatyi dla Polski.

WŁASNOŚĆ POLSKICH PODDANYCH W CZECHACH I NA WĘGRZECH. Przed kilku dniami pojawiła się w formie ogólnikowej wiadomość, że rząd czeskiej republiki ogłosił konieczność zgłaszania przez polskich poddanych wierzytelności przez nich posiadanych w Czechach. Urzędowo jednak nic nam tutaj o tem ogłoszeniu czeskiego rządu nie wiadomo — w szczególności, w jakich instancyach czy urzędach i w jakim terminie zgłoszenia te mają być uczynione. Wobec tego, że np. i w naszym urzędowym „Monitorze Polskim" nie było żadnej o tej ważnej sprawie wzmianki, krakowska Izba handlowa zwróciła się do Pragi o wyjaśnienia, które w razie nadejścia będą ogłoszone. Smutną jednak jest okolicznością, że nasze urzędowe czynniki nie czuwają baczniej nad temi ważnemi sprawami.

Jednocześnie rząd węgierski ogłosił przymus zarejestrowania majątku obcych a więc i polskich poddanych, znajdującego się na Węgrzech.

UCIECZKA MAKSA BADEŃSKIEGO. Radio P. A. T. z Nauen. „Konstanzer Zeitung" dowiaduje się z miarodajnego źródła badeńskiego, że przewodniczący Wydziału robotniczego w Ueberlingen doniósł ks. Maksowi Badeńskiemu, który bawił z rodziną w Salem nad Jeziorem Bodeńskiem, iż wedle obserwacyi planowano w ostatnich dniach zamach komunistyczny na księcia. Wskutek tego ostrzeżenia schronił się ks. Maks wraz z rodziną, wyjechawszy z Salem łodzią motorową w poprzek jeziora Bodeńskiego i wylądował w Bottikhoffen na brzegu szwajcarskim. Władze badeńskie wdrożą dochodzenie, czy do przejazdu użyto łodzi rządowej.

MIANOWANIA. Generalny delegat rządu zamianował adjunkta Władysława Brayera dyrektorem urzędu pomocn. dyrekcyi policyi w Krakowie.

Z naszych zdrojowisk.

Szczawnica, 21 lipca.

(Wieści o awanturach z Czechami. — Fatalna komunikacya. — Zarząd zdroju. — Zaniedbania. Ceny utrzymania. — Poczta. — Goście).

Zdala od rozgwaru polityki i ruchu wielkomiejskiego w najcudowniejszym zakątku naszych gór nad brzegiem Dunajca czeka na kuracyuszów, perła naszych wód, Szczawnica. Prawdziwa polska spokojna wieś, zaciszna i urocza, o jakiej marzył Wyspiański. Wprawdzie od czasu do czasu rozchodzi się jakaś wieść o awanturze z Czechami

ale to tylko wieść fikcyjna, a jeżeli awanturka, to przeważnie osnuta na tle wycieczek w Pieniny, przez które biegnie linia demarkacyjna. Ponieważ »Trzy korony« leżą po naszej stronie, zaś »Czerwony klasztor« po czeskiej, przeto wojskowość poczyniła kroki u władz czeskich granicznych, aby kuracyuszom, względnie turystom, umożliwić wycieczki wzdłuż Pienin aż do najbliższych okolic, łączących się malowniczością górskiego pejzażu. Tak samo ma się rzecz z Niedzicą, leżącą po drugiej stronie Dunajca naprzeciw Czorsztyna.

Kiedy Czesi, mimo przyrzeczeń, turystów zatrzymywali, a nawet w pościgu za nimi często poczęli przekraczać oznaczone terytoryum, dowództwo graniczne polskie zarządziło, w myśl postanowień układu, rozbrajanie ujętych żołnierzy czeskich, tak, że dziś Czesi po ponownem zgodnem określeniu linii demarkacyjnej, patrolując w Pieninach, trzymają się z ostrożności o 100 kroków od neutralnego pasa.

Ale mniejsza o wycieczki, kiedy jedną z najważniejszych bolączek Szczawnicy jest brak dogodnego połączenia ze stacyami węzłowemi, to jest Nowym Targiem, albo Nowym Sączem. Wszelkie prywatne i oficyalne zapewnienia o kursie samochodowym o tyle są bezprzedmiotowe, że auta stoją zepsute w garażu nowotarskim, niejeden zaś kuracyusz padł już z tego powodu ofiarą przykrej mistyfikacyi i paskarskich instynktów dorożkarskich. Paląca ta kwestya ma być w pewnej mierze uregulowaną z chwilą, gdy zakupiony w Wiedniu za 140.000 K autobus na 28 osób nadejdzie do Zakładu zdrojowego. Na razie kosztuje jazda z obu wymienionych stacyj kolejowych do zdrojowiska przeciętnie od 300 do 600 K, zależnie od aury i humoru bezczelnych dorożkarzy, cena zaś jednego miejsca w automobilu zdrojowym wyniesie według oficyalnych źródeł od 80 do 100 K. Tem bardziej więc zarząd zdrojowy obowiązany jest natychmiast urzędownie zakomunikować rozpoczęcie kursu automobilowego, aby nie narażać kuracyuszów na wyzysk i trudy podróży. (Jazda wozem 6—8 godzin, autem 4—5 kwadransy). —

Jedynem rozwiązaniem całej sprawy byłoby wybudowanie kolei, któraby miałaby nie tylko dla samego zdrojowiska, ale i dla całego ruchu turystycznego w Pieniny doniosłe, pierwszorzędne znaczenie. Nie wiadomo, co stało się z obliczeniami i pomiarami kolejowemi, nad któremi pracował w roku 1914 cały sztab inżynierów w Łącku i Krościenku — faktem jest, że obecnie dla bezrobotnych byłoby to zajęcie świetne, a dla rządu polskiego niechybne zyski. Nie wypada chyba przecież czekać, aż akcyę tę uprzedzą towarzystwa angielskie i amerykańskie, na co się obecnie zanosi. Rządowe czynniki powinny się opamiętać i nie tylko podjąć budowę kolei, ale wykupić zdrojowisko, bo obecny właściciel, Adam hr. Stadnicki, zupełnie zdrojowiskiem się nie interesuje.

Bardzo uprzejmy i energiczny nowy dyrektor zakładu, inżynier Bęski, urzędujący dopiero od miesiąca, nie jest w stanie odrobić w kilku dniach, czy nawet tygodniach, tego, co jego zmarły poprzednik zaniedbał, trudności zaś, nastręczające się w zarządzie obecnym, są większe, niż w dotychczasowych sezonach. Przedewszystkiem jest rzeczą zrozumiałą, że taksą kuracyjną, oznaczoną przez starostwo do wysokości 20 K od osoby, nie można opędzić kosztów wewnętrznego urządzenia zdrojowiska, zwłaszcza z powodu znikomej liczby kuracyuszów. Nie ma też dlatego ani odpowiedniego ogrzewania wód mineralnych przy źródłach, ani utrzymanego parku, ani wodociągów, ani kanalizacyi, ani europejskiego oświetlenia, ani orkiestry, ani żadnych lokali rozrywkowych. Dworzec gościnny za granicą, zwany »Kursalon«, jedyne możliwe miejsce zebrań i zabaw, w którem mogłoby się skoncentrować życie towarzyskie Szczawnicy, z niewytłomaczonych przyczyn zamknięty. — Tylko dyrektor krakowskiej operetki, p. Lelewicz, potrafił jakoś dowcipnie wykołatać klucze u komisyi zdrojowej i urządził tu »wieczór humoru«.

Była to utęskniona, jedna i jedyna rozrywka wśród monotonii »picia wód«. Poza tem prawdziwem urozmaiceniem są plotki i ploteczki, »urocza« przechadzka po Miedziusiu i kąpiele rzeczne w Grajcarku, w dodatniem zaś znaczeniu do rozmaitości w Szczawnicy należy ryba, przyrządzona doskonale w wybornej i czystej restauracyi pensyonatu Krumholzów, dokąd też, jak do miejsca odpustowego, odbywa pielgrzymkę wieczorną mnóstwo inteligencyi nawet z górnego zakładu.

Utrzymanie w zdrojowisku dla przeciętnego kuracyusza wypada najtaniej w ten sposób, gdy wynajmuje się pokój w willi zakładowej (Litwinka, Szwajcarka, Alma, Brat, Siostra, Wereszczyński i t. d.) za cenę przeciętnie 6—8 K dziennie, a stołuje się w restauracyi zakładowej p. Kuborowiczowej, gdzie za 30 K dziennie otrzymuje się wikt nie tylko wystarczający, ale nawet obfity i smaczny, do tego białe pieczywo. Wygodniejsi i zamożniejsi mieszkają przeważnie w pensyonatach »pod Kraszewskim«, »pod Sobieskim« w willach Szalayów i Szubertów, gdzie cena waha się między 50 a 60 koronami dziennie. Najwygodniejsi i najpomysłowsi wynajmują całą willę, podnajmują pokoje, prowadzą własną kuchnię, a skończywszy kuracyę, wyjeżdżają jeszcze z niesamowicie dużym zarobkiem. Zupełnie odrębne miejsce zajmuje wytworny zakład wodoleczniczy dra Kołaczkowskiego, który ma swoje wysokie walory, ale i wysokie ceny (80—100 K). Zakład jest pełny. Co się tyczy aprowizacyi szczawnickiej, to przedstawia się ona następująco: Mięso kosztuje 20—22 K kilogram, mleko 4—5 K litr, masło 50 do 60 K, jajo 70 h. Mąkę, ryż, kawę i inne artykuły spożywcze otrzymują kuracyusze na kartki, wydawane osobiście przez dyrektora zakładu, w Kółku rolniczem. Tylko z cukrem nie najlepiej, bo ministerstwo aprowizacyi go nie dostarczyło.

Bieda z pocztą i gazetami. Stosując się do wywrotowej zasady »nos dla tabakiery«, poczta, mimo bliskiej odległości (6 kilometrów), dojeżdża z Krościenka tylko raz dziennie i to z jednodniowem opóźnieniem. Tak więc zdani na łaskę natury i przypadku, pędzą tu ludzie swój żywot, nie można powiedzieć, że przykry... jeżeli dopisze pogoda.

Kuracyuszów obecnie badzo mało w stosunku do ubiegłych sezonów, gdy bywało 3 do 5 tysięcy gości. Dziś jest ich tylko około 950. Zapewne przyczyniła się do tego sytuacya polityczna, brak dogodnego połączenia i wysokie koszta dojazdu, obawa o aprowizacyę i troska o bezpieczeństwo z powodu bliskości linii demarkacyjnej. Co do ostatniego motywu, podnieść trzeba, że punkty wojskowe są bardzo silnie obsadzone przez nasze wojska i wszelkie obawy są płonne.

W zdrojowisku bawi wiele osób z zagranicy i ze wszystkich ziem Polski, między innymi zaś pułkownik sztabu generalnego Stachiewicz, dyrektor kolei Zborowski, redaktor Tad. Dąbrowski, radca magistratu Groele, dyrektor Lelewicz i inni.

— — or.

Hallerczycy do ks. bisk. Bandurskiego

Wiedeń, 24 lipca (Telef. pryw.) Korespondent wasz dowiaduje się:

Z dowództwa armii generała Hallera otrzymał onegdaj ks. biskup Bandurski następujące pismo:

Wasza biskupia Przewielebność! Z okazyi święta grunwaldzkiego przesyłają oficerowie armii generała Hallera niezapomnianemu krzewicielowi ducha narodowego, zawsze gorliwemu Pasterzowi żołnierza polskiego, który w czasach najcięższych sercem swojem gorącem i natchnionem słowem umiał podnosić i zapalać umysły walczących o wolność narodu szeregów żołnierskich do pełnienia służby w walce o wolność, wyrazy najżywszej pamięci i prawdziwej wdzięczności.

Pułk. H. **Butkowski**, w im. oficerów.

Ukraińcy o Galicyi wschodniej.

Praga, 24 lipca (PAT). Tutejsze ukraińskie Biuro donosi, że wbrew sprzecznym wiadomościom o ostatecznem załatwieniu sprawy politycznej **przynależności Galicyi wschodniej, nie jest prawdą, jakoby sprawa ta już została przesądzona. Przynależność Galicyi wschodniej zostanie rozstrzygnięta w drodze plebiscytu.**

Epidemie na Ukrainie.

Praga, 24 lipca (PAT) Tutejszy ukraiński komitet Czerwonego Krzyża zwrócił się radiotelegraficznie do wszystkich organizacyj świata z prośbą o pomoc. — Wskutek długotrwałej wojny wybuchły na Ukrainie epidemie, których tłumienie przedstawia wielkie trudności. — Ukraiński Czerwony Krzyż zwrócił się z prośbą do komendy marynarki wojennej koalicyi na morzu Czarnem, aby zakupiła środki lecznicze w Konstantynopolu i w Salonikach.

Stan wojenny na Słowaczyźnie.

Praga, 24 lipca (PAT). »Prawo Lidu« krytykuje obecne stosunki na Słowaczyźnie i pisze między innemi:

Nie wystarcza, że Madziarzy zaprzestali ataków i nie pustoszą więcej Słowaczyzny. W szczególności **cofnęli się oni za linię demarkacyjną i koncentrują tam systematycznie świeże siły**, co jest najlepszym dowodem, że **nie mają oni pokojowych zamiarów.** Wskutek ustawicznie grożącego niebezpieczeństwa ze strony Madziarów na Słowaczyźnie, rząd czesko-słowacki musi na granicy utrzymywać **ćwierć milionową armię.** Jest to na dłuższą metę stan nieznośny. Rząd czeski pragnąłby armię zdemobilizować i ograniczyć jej stan do rozmiarów jak najmniejszych. Wskutek madziarskich zbrojeń przeprowadzenie tego zamiaru jest niemożliwe. Oczywiście grozi to także katastrofą gospodarczą. Majątek narodowy marnotrawi się na nieproduktywne cele wojenne. »Prawo Lidu« wkońcu domaga się, aby koalicya wywarła nacisk na madziarską republikę rad w tym kierunku, aby wojska madziarskie zostały zdemobilizowane.

Zapowiedź tanich cen na żywność.

Wiedeń, 24 lipca (Telef. pryw.) »Der Abend« donosi z Pragi:

Na wczorajszem posiedzenia Zgromadzenia narodowego oświadczył minister rolnictwa Prażek, że rząd czeski stoi na stanowisku, iż racye żywnościowe muszą być podwyższone tak, by każdy otrzymał tyle, ile niezbędnie potrzebuje. Imieniem rządu zapewniał minister, że wkrótce nikt nie będzie musiał kupować żywności za drogie pieniądze. W roku następnym rozpocznie się wolny handel mąką po cenach zupełnie normalnych.

Przesilenie rządowe w Jugosławii zażegnane.

Lublana, 24 lipca (PAT.) Lublańskie Biuro koresp. donosi:

»Slovenski Narod« donosi z Belgradu, że przesilenie gabinetowe zostało zażegnane, ponieważ ministrowie Koroszec i Gostinczar cofnęli swoje dymisye.

Gotowość zawarcia pokoju przez Belę Kuna.

Wiedeń, 24 lipca (Telef. pryw.) »N. Wiener Journal« donosi z Berlina:

Bela Kun oświadczył korespondentowi »Vorwärts«, że rząd węgierski nie otrzymał do tej chwili żadnego ultimatum od koalicyi. Obecnie nie chodzi już o to, czy komunistyczne Węgry istnieć mogą obok kapitalistycznej Europy, lecz raczej o to, czy **kapitalistyczna Europa istnieć będzie mogła obok komunistycznej Rosyi i komunistycznych Węgier.** Rząd węgierski nie zgodzi się nigdy na żadny kompromis z burżuazyą, pragnie jednakże pokoju z wszystkimi narodami. Gotowi jesteśmy — oświadczył Bela Kun — **podpisać pokój, który poręczy nam, że żadne z mocarstw nie będzie się mieszało w nasze stosunki wewnętrzne.** Rząd węgierski gotów jest natomiast przyrzec, że **zaniecha wszelkiej propagandy komunistycznej** w tem państwie, z którem zawrze pokój.

Bela Kun przeciwko przyłączeniu Węgier zachodnich do Austryi.

Wiedeń, 24 lipca (Telef. pryw.) »Der Abend« donosi z Berlina:

Bela Kun oświadczył dziennikarzom węgierskim, że rząd węgierski **nie godzi się na przyłączenie Węgier zachodnich do Austryi** i wszelkimi sposobami sprzeciwi się temu planowi koalicyi.

Po czyjej stronie prawda?

Budapeszt, 24 lipca (PAT). Węg. Biuro kor. donosi pod datą 22 bm.:

Celem obsadzenia tych obszarów po drugiej stronie Cisy, które przyznano nam w nocie z dnia 13 czerwca, **wojska węgierskie przekroczyły Cisę na wielu punktach.** Od Tokaju do Csongracz na wschodnim brzegu Cisy ścigamy **cofające się oddziały rumuńskie.** Zdobyliśmy wiele materyału wojennego.

Wiedeń, 24 lipca (PAT). Tel. Comp. donosi z Bukaresztu:

Rumuńskie biuro prasowe podaje: Depesza iskrowa Beli Kuna do Clemenceau, donosząca **o przekroczeniu Cisy przez wojska czerwone węgierskie, jest nieprawdziwa. Wojska armii czerwonej nigdzie nie przeszły rzeki,** tem bardziej, że Rumuni wszędzie powysadzali mosty na niej. Tylko w jednem miejscu pod Tokajem i pod Osolnok ukazały się większe koncentracye węgierskie, ale przy pierwszem natarciu wojsk rumuńskich poszły w rozsypkę.

Paryż, 24 lipca. (PAT). Agencya Europejska donosi: **Jak urzędowy rumuński** komunikat donosi, został atak Węgrów odparty. Węgrzy zostali odepchnięci poza Cisę i pozostawili 4.000 trupów na pobojowisku. Atak przeprowadziły 4 dywizye z 250 tysiącami żołnierzy i 200 armatami. Na północ od Tokaju nie podjęli Węgrzy żadnej ofenzywy.

Wiedeń, 24 lipca (Telef. pryw.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Paryża:

Oficyalny komunikat rumuński donosi, że **armia rumuńska odparła na całej linii atak Węgrów. Węgrzy cofnęli się znowu poza Cisę, straciwszy 4 tysiące żołnierzy.**

Dzień 21 lipca w Budapeszcie.

Praga, 24 lipca (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu:

Dnia 21 lipca urządzone zostały **w Budapeszcie olbrzymie demonstracye ludowe.** Komisarze ludowi przemawiali do tłumów robotniczych. Prezydent rządu Garbay oświadczył, że pierwszy raz proletaryat całego świata demonstruje wspólnie i wskazał na to, że **koalicya pertraktuje z madziarskim rządem rad, co świadczy o obawach państw koalicyjnych z powodu utrwalenia się władzy sowietów na Węgrzech.** Na innem zgromadzeniu przemawiał Bela Kun, podnosząc, że koalicya, zwłaszcza Rumunia i Czecho-Słowacya usiłowały zdusić węgierski rząd rad, że jednak atak Rumunów i Czechów został odrzucony. Niebezpieczeństwo grozi ze strony wewnętrznych nieprzyjaciół.

Z niem. Zgromadzenia Narodowego.

Praga, 24 lipca. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Weimaru: **Niezawiśli socyaliści postawili wniosek, ażeby członkowie rodzin, które kiedykolwiek panowały w Niemczech, nie mogli być wybierani** na stanowisko prezydenta Rzeszy niemieckiej. Wniosek ten przyjęło zgromadzenie narodowe **122 głosami przeciw 117.**

Praga, 24 lipca. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przedłożył swój program minister aprowizacyi Houdek, który oświadczył, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby zniżyć cenę zboża i ceny środków żywności. Minister oświadczył, że z całą stanowczością będzie zwalczał lichwę produktami gospodarczymi i środkami żywności i że z góry odrzuca wszelką interwencyę posłów, którzy stawaliby w obronie tych lichwiarzy.

Weimar, 24 lipca. (PAT). Wied. biuro koresp. donosi: Prezydent otworzył posiedzenie Zgromadzenia narodowego o godzinie pół do 11 przed południem. Na porządku dziennym znajdowało się oświadczenie rządu. Prezydent ministrów, Bauer, wygłosił mowę, w której powiedział: Przed 14 dniami w przymusowem położeniu ratyfikowaliście panowie traktat pokojowy. W ten sposób zamknięto epokę, która obejmowała największy rozwój Niemiec i ich tragiczny upadek. **Obecnie idzie o wykonanie traktatu i o odbudowę narodu niemieckiego i zniszczonej gospodarki.** Dla narodu niemieckiego niema żadnego usprawiedliwienia i żadnych wykrętów, gdyby nie chciał tej pracy wykonać. W nowych Niemczech każdy stanowić musi o swoich losach i jego wola jest najwyższem przykazaniem. — Musimy rozszerzyć wśród narodu promień oświaty i wiedzy. Jest to uzbrojenie proletaryatu, które nam gwarantuje zwycięstwo dla całego narodu. **Gwałtami nie da się dokonać rozwoju.** Panowie niezawiśli socyaliści zachwalają dyktaturę proletaryatu, jako polityczną konieczność dla najbliższych dni. **Odrzucam razem z przeważną większością narodów wszelką dyktaturę, jako brutalne, duszne i niepraktyczne środki** w jak najbardziej stanowczy sposób. Jeżeli chcecie na to mieć dowód, **spojrzyjcie na Rosyę. Tam dyktatura przyprowadziła socyalizacyę z dziś na jutro i jaki był tego skutek.** Już od miesięcy przedstawiciele i dyrektorzy zostali zaproszeni na nowo i wyposażeni staremi pełnomocnictwami tak samo, jak musiano zaprosić oficerów cara do armii czerwonej z władzą komendy i ślepą dyscypliną. (Prezydent mówi dalej).

Wiedeń, 24 lipca. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Saint Germain: »Daily Mail« pisze: Wilson zakomunikował Clemenceau, że Ameryka na radzie nie obejmie żadnego mandatu przy podziale Turcyi i spodziewa się, że sprzymierzeni utrzymają ten porządek.

Data wyroku na Wilhelma.

Praga, 24 lipca (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Bazylei:

Rozstrzygnięcie w sprawie procesu przeciw Wilhelmowi zapadnie w dniu 3 grudnia.

Zamach na komendanta Koblencyi.

Berlin, 24 lipca. »B. Z. am Mittag« donosi z Genewy:

»New York Herald« w wydaniu paryskiem donosi, że na amerykańskiego majora Jerzego Cokerilla, komendanta placu w Koblencyi, **wykonano zamach.** Mianowicie podczas przechadzki dano do majora Cokerilla trzy strzały, które atoli chybiły. Jak się zdaje, gmina miasta Koblencyi zostanie dotkliwie ukarana.

Propaganda bolszewicka.

Praga, 24 lipca (PAT). Tutejsza Agencya rosyjska donosi, że bolszewicy rosyjscy wyznaczyli niesłychanie wysokie kwoty **na propagandę za granicą** głównie w celu **przekupienia dzienników.** Na Syberyę wysłano dwóch bolszewickich emisaryuszów z 500 milionami rubli. Generalna agencya dla propagandy w Moskwie urządziła we wszystkich większych miastach zagranicznych biura dla organizacyi propagandy. Biura te dysponują miesięcznie kwotami przeciętnie 700 do 800 milionów rubli.

Przemysłowa gospodarka na Syberyi

Praga, 24 lipca. (PAT). Rosyjska Agencya w Pradze donosi, że rząd w Omsku zabiega energicznie o ujęcie w swe ręce gospodarczych sił Syberyi. Dzięki tym zabiegom syberyjska gospodarka lasowa rozwija się nadzwyczajnie pomyślnie. — Dzięki regularnej eksploatacyi wspaniałych lasów syberyjskich, rząd w Omsku osiągnie rocznie **dwa miliardy dochodów.** Równocześnie podjęto kroki celem podwyższenia produkcyi węgla i rudy żelaznej. Nad rzeką Angarą **znaleziono żyły złota** i również w okolicach jakuckich. Technicy i inżynierowie, którzy uciekli przed terorem bolszewickim z zakładów Putiłowskich w Petersburgu, urządzają na Syberyi nowe fabryki przedsiębiorstwa i huty.

Emigracya żydów do Palestyny.

Amsterdam, 24 lipca. Biuro prasowe »Radio« donosi z Nowego Jorku:

Organizacya syonistyczna w Ameryce ogłasza, że **półtora do dwóch milionów żydów ze wszystkich części świata wyemigruje do Palestyny.** Sądzą, że milion żydów wyemigruje z Rosyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Bł. p.
EMILIA Z JANASZÓW
Goldlustowa
wdowa po byłym współwłaścicielu firmy GOLDLUST i SPÓŁKA
zmarła w Wiedniu dnia 9 lipca 1919 r. O tem Krewnych i Przyjaciół w Warszawie i w Krakowie zawiadamia
RODZINA.

Zygmunt Holzer
Dyrektor Filii akc. Tow. bankowego i kantorów wymiany »Mercur« i członek Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie
przeżywszy lat 54, zmarł po długich a dolegliwych cierpieniach w Wiedniu dnia 21 lipca 1919 r.
O tem zawiadamia w nieutulonym żalu pogrążona
RODZINA.

Gorzelnik

teoretyk, z długoletnią praktyką, poszukuje posady rocznej lub na bieżącą kampanię. Adres: A. Wdówka, Rzeszów, ul. Bernardyńska l. 8, I piętro. 7564 1 3

Fotograficzny zakład

bardzo dobrze prosperujący (stara firma), z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: Jan Bednarski, fotograf, Tarnów. 7565 1 5

Do sprzedania

dywan smyrneński 3 m×4 m i perski 1·75 m×3 m, szafka nocna stolik pod maszynę, karnisze, portyery i firanki. Wiadomość u P. Kowalskiej, ul. Straszewskiego l. 5, I p., oficyna, przed południem. 7582 1 3

Sklep

duży, z dwoma wystawami, nadający się na wszystko, obecnie **mleczarnia z urządzeniem**, dobrze prosperująca, jest do odstąpienia z powodu słabości właścicielki. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Jagiellońska l. 7. 7583 1 3

Maszynę

do pisania, najchętniej Underwood, lub inną, kupię, nawet zepsutą. — Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje Administracya „N. Reformy" dla **„Izz. T."** 7585

GOSPODYNI

młodej przystojnej, inteligentnej poszukuje się na wyjazd. Zgłoszenia pod **Zbigniew** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7593

500 K!

dam za wypożyczenie jakiegokolwiek pianina na 4 miesiące. Prócz tego, w międzyczasie wiele niespodzianek. — Zgłoszenia: Karpiński, Kraków-Zwierzyniec, ul. Filarecka l. 19, I p., lub sklep p. Dzikowskiej, ul. Zwierzyniecka l. 15. 7588

Towarzystwo akcyjne zachodnio-galicyjskich elektrowni okręgowych w Sierszy poszukuje **2 inżynierów** budowy do projektu i prowadzenia robót budowlanych, oraz trasowania kolei dla elektrowni okręgowej w Borysławiu. Siedziba biura we Lwowie. Zgłoszenia z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem warunków adresować, jak wyżej, do Sierszy koło Trzebini. 7634 1 3

Rządca

Polak, katolik, wdowiec, 50 lat, posiadający teoretyczne i praktyczne wykształcenie, energiczny, oszczędny i zapobiegliwy gospodarz, obecnie na posadzie prowizorycznej, poszukuje odpowiedniej posady od 1 sierpnia, ofiarując w zamian rzetelną pracę. Zgłoszenia Rządca Ropa poste restante ad Gorlice. 7599 1 3

Gentleman teaches English;

also mercantile correspodence. Write under „Rapid" to the office of this Paper. 7769

2 majątki ziemskie

niedaleko Krakowa, w pobliżu stacyi kolejowej, do sprzedania. Poszukuje się do kupna mniejszego majątku ziemskiego w zachodniej Galicyi, niedaleko stacyi kolejowej. Bliższych informacyj udzieli kancelarya adw. Dra Schnitzera w Krakowie, ul. Zyblikiewicza l. 17. 7501 3

Wóz

piekarski, z budą, na resorach, używany, za 1200 K, do sprzedania. Wiadomość: Podgórze, Rynek, rymarz Ofiarski. 7596 1 3

Fabryka pieców kaflowych

założona w roku 1894,

przyjmuje wszelkie roboty kaflarskie, po cenach bardzo przystępnych z gwarancyą.

Władysław Wojtyga
majster kaflarski

7597 1 4 Kraków, Zakrzówek 3.

! KASY !

Ogniotrwałe i od włamania Wertheimowskie!
Maszyny do pisania.
Wagi do ważenia bydła i pomostowe!
poleca firma Dom handlowy
Franciszek Albin
Kraków, XXII (Podgórze). Parkowa l. 7539 1 2

Dwie cukiernie

na prowincyi i fabrykę kafli w Krakowie sprzeda „Ekonomia", Kraków, ul. Dunajewskiego 2. 7602 1 3

WAPNA GRUBEGO

z pieców Hofmanowskich, oraz drzewa opałowego dostarcza wagonami „Ekonomia", Kraków, ul. Dunajewskiego l. 2. 7603 1 3

Gumy automobilowe

do naprawy przyjmuje
Zakład wulkanizowania gum
W. Szkudliński & W. Piazza
w Krakowie
ul. Zwierzyniecka l. 23.
6977 4 4

Student

8 kl. gimn. (b. legionista, obecnie wolny od wojska), przygotowuje gruntownie do wszystkich egzaminów w zakresie I—VII kl. gimn. klasycznego. Lekcyj może udzielać w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **„Sumienność"** przyjmuje Administracya „N. Reformy" 7415 3 3

Bardzo wysokie wynagrodzenie

dam za wyszukanie lub odstąpienie mieszkania, składającego się z 2 do 5 pokoi i kuchni. Zgłoszenia przyjmuje się w sklepie Zukra, Podgórze, ul. Kalwaryjska 14. 6971 3 3

Powozy półkryte

wózki, welant, kareta, omnibus i t. p. do sprzedania; kupuję także i przyjmuję w komis. Kraków, ul. Zwierzyniecka 37. Skład powozów. 6755 8 10

Auto osobowe

wynajmuje się na godziny i tury. Informacye udziela Salon mód „Nina", ul. Karmelicka 9. 6349 4 5

Zamienię

4 realności większe w znanem zdrojowisku galicyjskiem, oddzielnie lub wszystkie razem, z licznemi ubikacyami mieszkaniowemi i sklepowemi, z około 2000 sążni² mającym ogrodem i podwórzami, z kompletnemi zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem za dom w Krakowie lub folwark pod Krakowem, ewentualnie za dopłatą. W jednej z mych realności znajduje się konsens gospodnio-szynkarski. Zgłoszenia pod **„Dobry interes"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7592 1 2

Księgarnia i skład nut
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

6497 2 3 poleca **nowości:**

	Koron
Balzac. **Historya wielkości i upadku Cezara Birotteau** (przekład Boya)	22·—
— **Stracone złudzenia** (przekład Boya)	24·—
Berent W. **Żywe kamienie** (opowieść rybałta)	24·—
Choynowski P. **Kuźnia** (powieść)	21·60
Junosza Kl. **Monologi**	12·—
Laboulaye E. **Królewicz Pudel** (powieść)	16·80
Noyszewski Piołun St. **Dziennik człowieka niepotrzebnego**	16·—
Perzyński Wł. **Uczniaki** (powieść)	20·—
Uziembło A. **Dzień** (nowele)	14·—
Verlaine. **Elegie** (wyd. II-gie) przekład Boya	5·—
Włodkówna Br. **W obłokach** (powieść)	20·—

Do cen powyższych dolicza się 10% dodatku drożyźnianego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SPECYALISTA

dla wyrobu **Ekstraktu garbnikowego „TANIN"**, chemik, obejmie miejsce, powróciwszy do kraju po długoletniej praktyce w Slawonii, jako chemik, kierownik lub też podejmie się budowy fabryki. — Zgłoszenia pod **Julian Czyrniański, Lwów, Król. Jadwigi 18.** 7569 1 2

Jodowo-solankowe kąpiele
Darków
pod Cieszynem, Śląsk wschodni (wysoko skoncentrowane sole jodowe). — Sezon od 15 maja do 15 września. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd kąpielowy Darków. 4351 23 30

DRUKARNIA

składająca się z 1 maszyny pospiesznej, 2 amerykanek, 1 maszyny do cięcia papieru, 2 maszyn do szycia drutem, 1 maszyny do perforowania i t. d. i t. d. wraz 7554 1 2

z księgarnią i głównym składem papieru

na prowincyi, w mieście powiatowem i przemysłowem, w pobliżu Krakowa, dobrze rozwinięte, zyskowne przedsiębiorstwo, jedyne na miejscu, z powodów familijnych **do sprzedania.** — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Drukarnia".**

Pierwszorzędna instytucya bankowa w Warszawie

poszukuje

wykwalifikowanych pracowników

do ekspedycyi i buchalteryi. 7559

Oferty z opisem życia, kwalifikacyi, warunków i odpisem świadectw, nadsyłać należy do warszawskiego biura ogłoszeń Ungra, Warszawa, Wierzbowa 8, pod liczbą **„7,500.000".**

Lokalu

z 10 do 20 ubikacyi poszukuje się na magazyny i biura.
Wiadomość: starostwo O. K. W. Krzysztofory, parter. 7037 3 3

Kupuję garderobę

męską, używaną, płacąc najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schmausa Kraków, ul. Szeroka 22. 7077 9 20

Koncypient

rutynowany, z prawem substytucyi, poszukuje posady. Dr Frenkel, Szczakowa, szklarnia. 7594 5 5

60.000 K

do umieszczenia na II hipotekę lub w przedsiębiorstwo przemysłowe. — **Dom** w śródmieściu w Krakowie, do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej, Kraków, ulica Sienna l. 3, od godz. 4—6 po poł. 6101 2 3

Gumy do wycierania

sztucznej, pierwszej jakości, również „radyrek-szkolnych" z marką „Lew" dostarcza tylko hurtownie fabryka wyrobów gumowych i chemicznych **M. Spira, Kraków-Podgórze, Plac Serkowskiego 5.** 7357 2 4

Krowianka

do szczepienia ospy wyrobu Dra Stępniewskiego w Warszawie do nabycia 5897 6 6
w aptece F. GRALEWSKIEGO w Krakowie.

Panna

z ukończoną szkołą wydziałową, kursem buchalteryi pojedynczej i podwójnej, korespondencyi i pisania na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **„Praca"** poste restante **Gorlice.** 7570

Sandały

drzewiane, bardzo elegancko wyrabiane, z wierzchami i ochraniaczami, sprzedaje hurtownie 7594 1 2

Józef Kornhäuser
Kraków, Dietlowska 36.

OGŁOSZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości, że bony kasowe na K 2 i na K 1, wydane przez Spółkę z ogr. odp. dla przemysłu naftowego (rafinerya nafty) w Trzebini, należy wymienić w kasie fabrycznej w Trzebini najpóźniej do 15 sierpnia r. b. Po upływie tego terminu stracą wyżej wymienione bony wszelką wartość i przez fabrykę wymieniane nie będą. 7587

Wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe w Galicyi zachodniej poszukuje do natychmiastowego wstąpienia:

buchaltera-korespondenta

polsko-niemieckiego, narodowości polskiej. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły. Zgłoszenia z fotografią, życiorysem i odpisami świadectw oraz warunkami płacy należy przesłać do Dyrekcyi Jaworznickiego Gwarectwa węglowego w Jaworznie. 7763 1 3

Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Do sprzedania

łóżko blaszane, mało używane, szafka nocna i maszyna do szycia. Kupię 4 krzesła w dobrym stanie. Wiadomość: ul. Karmelicka l. 12, II p., drzwi na lewo. 7341 2 0

2 automobile

osobowe, nowe, 24 HP, 4-cylindrowe, 4- i 6-siedzeniowe, **2 automobile ciężarowe**, nowe, o udźwigu 6 tonn, 48 HP, 4-cylindrowe, **1 automobil 45 HP, dla straży pożarnych, 6 sikawek 4-kołowych, kompletnych,** zpn. do natychmiastowej dostawy poleca:

Biuro techniczne
Bolesława dé Dahlke
Kraków, ul. Siemiradzkiego l. 35. 7257 3 6

Kupię

wagę zwykłą i decymalną, używaną lub zepsutą. Zgłoszenia pod **„Waga"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7543

Przedsiębiorstwo przemysłowe

(udziałowe), w Krakowie, dobrze rozwinięte, poszukuje (ewent. jako spólnika) inżyniera, którby mógł projektować urządzenia do zaopatrywania w wodę. Zgłoszenia pod „Rzetelny interes" przyjmuje Administr. „N. Reformy" do 28 lipca b. r. 6972 3 3

Wysokie wynagrodzenie

zapłacę za odstąpienie lub wyszukanie 2—4 pokoi z kuchnią, zaraz lub od września. Zgłoszenia: ulica Krowoderska 32, I p. 6983 6 10

Oświęcimskie Towarzystwo handlowo-przemysłowe, Spółka z ograniczoną poręką, poszukuje zaraz

dyrektora.

Warunki przyjęcia zostaną ustalone odpowiednio do kwalifikacyi. 7029 3 3

Zgłoszenia należy adresować: Magistrat, Oświęcim.

Poważne akcyjne Towarzystwo

poszukuje głównego buchaltera bilansisty z dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego i gruntownem ogólnem wykształceniem, który zajmował już samodzielne stanowiska. Również poszukuje się kilku urzędników administracyjnych. Zgłoszenia pod „365" do Biura J. Hopcasa i Salomonowej, obecnie „Ruch", Kraków. 7433 2 3

Kupuję garderobę

męską, damską, bieliznę, oraz meble. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie do Szpota, Podgórze, ul. Salinarna l. 5. 6711 12 15

Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy gal. akc. Banku hipotecznego z d. 26 kwietnia 1919 uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z 20,000.000 na 40,000.000 K i upoważniło Radę Nadzorczą do przeprowadzenia tej emisyi.

Na podstawie tego upoważnienia Rada Nadzorcza gal. akc. Banku hipotecznego przystępuje do emisyi akcyj nom. wartości 10,000.000 K i zaprasza do

subskrypcyi

25.000 sztuk nowych akcyj po K 400·— im. wartości z prawem udziału w zyskach Banku, począwszy od 1 stycznia 1919, zastrzegając jednak dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj w ten sposób, iż na 2 stare akcye przypadnie do poboru 1 nowa akcya.

Kurs nowych akcyj wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru K 600, dla subskrybentów zaś K 615 za sztukę z doliczeniem 5% odsetków od tychże kwot za czas od 1 stycznia 1919 r. do dnia uiszczenia wpłaty.

Subskrypcyę uskutecznić należy do 25 lipca 1919.

Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce. Na uiszczoną wpłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenie.

Akcyonaryusze, chcący wykonać prawo poboru, mają nadto w powyższym czasokresie przedłożyć swoje dawne akcye, bez arkuszy kuponowych. Przedłożone akcye będą natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

Repartycyę nowych akcyj przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcyi.

Nowe akcye wydane będą w swoim czasie za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczone zapłaty.

Na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci Bank wpłacone kwoty z 2% odsetkami najpóźniej 1 sierpnia 1919.

Zgłoszenia przyjmują:

we Lwowie: **Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny,** jego filie w Krakowie i Tarnopolu i ekspozytura w Stanisławowie;
Bank krajowy król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, tudzież jego filie: w Krakowie, Białej i Stanisławowie;
Bank przemysłowy dla król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, tudzież jego filie: w Krakowie, Krośnie, Drohobyczu i ekspozytura w Borysławiu.
Bank ludowy dla handlu i rolnictwa;
w Krakowie: **Filia galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego;**
Bank galicyjski dla handlu i przemysłu;
we Wiedniu: **Union Bank** i jego filia we Lwowie;
Nieder-oesterreichische Escomptegesellschaft.

Lwów, w czerwcu 1919

Rada Nadzorcza.

7343 2 4 (Przedruku nie płacimy).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.